

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
razem 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego młodsze 20 h., nadesłane wiersz gumowodem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Ubezpieczenie prywat. urzędników.

Jak już z mowy tronowej wiadomo, zapowiedział rząd wniesienie do parlamentu projektu do ustawy w sprawie ubezpieczenia pensji tak niezdolnym do pracy, jak starcom, zostającym w obowiązkach prywatnych, tudzież pozostałym po takowych wdowom i sierotom.

Tak ważną jest sprawa pod względem społecznym, zbytecznie dowodzić, a jak piekącą, uzna każdy, kto się przypatrzy pogarszającym się stosunkom ekonomicznym.

Niemasz klasy społeczeństwa, któraby nie była spokrewnioną z urzędnikiem prywatnym, a więc ogólnie winien zainteresować się tą liczną rzeszą, żyjącą bez pewności o jutro, i ogólnie winien dbać o to, aby ta sprawa, co rychlej była załatwioną. Od czasu jej wniesienia upływa lat 8 a liczne zjazdy, petycje, deputacje, interpelacje miały ten skutek, że rząd na podstawie zebranej statystyki nareszcie przystąpił do wypracowania projektu do ustawy pensyjnej.

Teraz już rzeczą posłów do Rady państwa będzie nastawać na rząd, aby co rychlej zapowiedzianą ustawę przedłożył; statystyka bowiem wykazała 100.000 urzędników prywatnych w całej monarchii, a z tego bardzo szczerze grono ubezpieczonych, bądź w towarzystwach asekuracyjnych, bądź w zakładach emerytalnych.

Z pomiędzy licznych Stowarzyszeń prywatnych urzędników w państwie, zapewniających pomoc swoim członkom, jest najstarszem (liczącem 34 lat) i najbogatszem galicyjskie Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów (obecnie urzędników) prywatnych potem idzie wiedeńskie Stowarzyszenie gospodarczych urzędników, mające na celu rozdzielanie tylko chwilowych zapomóg i pośrednictwo w ubezpieczeniach asekuracyjnych, w końcu praskie pod tyt. „Zemska jednota soukremych urzadniku“, o celach jak wiedeńskie.

Staraniom zjednoczonych wyż wymienionych towarzystw t. j. niemieckiego, czeskiego i polskiego) powiodło się doprowadzić rzecz do tego okresu, w jakim się ona dziś znajduje.

Imieniem galicyjskiego towarzystwa brał czynny udział w konferencyach ministeryalnych dyrektor p. Romuald Makarewicz, którego wskazówki, oparte o liczne doświadczenia, były niejednokrotnie ceną podstawą do dyskusji.

Wedle osiągniętego porozumienia, mają być wkładki do przyszłego instytutu zastosowane do przeciętnego wieku uczestników; wkładki te jak dotychczasowe obliczenia wskazują, wynosić będą około 10 pr. od ubezpieczonej płacy, w zasadzie po 40 latach należenia płatnej. Dla lepszego zrozumienia przyta-

czamy cyfrowy przykład: dla członka N. ubezpieczonego jest pensja 1.000 koron, wypłacalna po 40 latach, za co winien uczestnik po połowie z pracodawcą rocznie wnosić do kasy 100 koron. Taki pożytek nazywa się emeryturą (*Alterspension*), a gdyby uczestnik stał się niezdolnym do pracy przed tym okresem czasu n. p. po 5 latach, wówczas otrzyma 25 pr. w stosunku do spodziewanej starszej pensji (po 40 latach 1.000.) t. j. 250 koron.

Taki pożytek nazywa się pensją inwalidy (*Invalidentpension*) i wzrasta wedle osobnych zasad co roku o 1/2 pr. (półtora) w miarę, jak nieudolność do pracy później, niżeli po 5 latach następuje.

Idąc dalej przykładowo, wyjaśniamy, że gdyby nieudolność do pracy nastąpiła n. p. po 10 latach należenia, członek otrzymałby 32 1/2 pr. (od 1.000) czyli 325 koron, zaś po 20 latach 475 k., po 30 latach 625 k. i t. d.

Pensja wdowia wynosiłaby 50 pr. czyli połowę tego, co by na męża w dniu śmierci przypaść mogło, a gdyby była dzielną, otrzymywałaby dodatek 20 pr., aż do czasu, gdy najmłodsze dziecko osiągnie lat 18.

Do instytutu pensyjnego obowiązany będzie należeć każdy, niżej lat 50 liczący, poświęcający się służbie prywatnej (nierządowej) tak mężczyzna, jak kobieta a ktoby z pracodawców przyjął nieubezpieczonych, winien będzie grzywnę uiścić. Minister spraw wewnętrznych miałby prawo rozstrzygać w razach wątpliwych, kto ulega zobowiązaniu ubezpieczenia. Osobne opłaty będą wraz z grzywnami pobierane do funduszu zaopatrzenia na czas bezrobocia, które najdłuższe 15 miesięcy trwać może; po tym czasie ustają doraźne wsparcia. Istniejące fundusze emerytalne, które świadczyć będą co najmniej tyle, co przyszły pensyjny instytut, mogą nadal istnieć. Taby były ogólne główne zarysy projektu, które mogą jeszcze uleść pewnym zmianom; zasada jednak wzajemności (przeciętne premie w stosunku do przeciętnego wieku) ma być zachowana.

Zapuszczanie się w dalszy rozbiór tej sprawy uważamy na razie za zbyteczne, zaznaczyć jednak należy, że jedynie galicyjskie Towarzystwo urzędników prywatnych swoim urządzeniem i celami zbliża się do instytutu pensyjnego, jakkolwiek statutowo tylko stałe za pomogi rozdzielać może i to w miarę posiadanych środków; w ostatnich jednak czasach, wskutek nieznacznego podniesienia wkładek a obniżenia pożytków, zrównoważyło się z celami zamierzonego zakładu i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że rząd towarzystwo galicyjskie, posiadające około półtora miliona koron majątku, uzna instytutem pensyjnym dla Galicji (a może i Bukowiny).

Ta ostrożna i rozumna reforma tutejszego krajo-

wego stowarzyszenia spotkała się z niezadowoleniem niektórych malkontentów.

Jeżeli obecnie, omawiając instytut pensyjny, poruszyliśmy sprawę towarzystwa urzędników prywatnych, czynimy to w zamiarze zwrócenia uwagi naszych posłów w tym kierunku, aby galicyjskie towarzystwo, pierwszorzędne w państwie, na którem inne towarzystwa się wzorowały, nie zeszło do rzędu filii, gdyby świeże zakusy centralistyczne usiłowały utworzyć jedyny instytut z siedzibą we Wiedniu. Galicya, mająca odrębne stosunki, sama dla siebie 1/3 część wieku wystarczała wówczas, więc gdy opierała się na dobrowolnych przystępowaniach, niezawodnie wystarczy dla siebie, gdy będzie miała przymus ubezpieczenia.

W końcu uważamy za konieczne odradzać twierzenia drobnych kółek i związków o celach wzajemnej pomocy, natomiast doradzać najusilniej łączenie się w jedną całość, aby zamierzona ustawa zastała wszystkich zszeregowanych w liczny zastęp.

Z poważnem ciałem z pewnością inaczej liczyć się będą, aniżeli z jednostkami.

Ze świata.

— Ministerstwo angielskie wypracowało już w porozumieniu z dowódcą naczelnym projekt zreorganizowania armii lądowej. Ze względu na niechęć Anglików do powszechnej służby wojskowej i ujemnych skutków ekonomicznych takiej reformy, porzucono myśl zaprowadzenia takich organizacji, jakie posiadają państwa militarne stałego ładu. Armia angielska będzie także w przyszłości składać się z ochotników, ale liczba ich będzie powiększona.

Według wypracowanego projektu, ministerstwo wojny zamierza powiększyć piechotę, konnicę, artylerię i yeomanry o łącznie 150.000 ludzi, a zachęcić młodzież do służby wojskowej przez podwyższenie żołdu o 1 szilinga dziennie. Oprócz tego, żołd będzie odtąd wypłacany w gotówce. Yeomanry, której liczba ma być powiększona o 40.000 ludzi, nie otrzyma wyższego żołdu, ale za to osobne mundur, konna i utrzymanie z kasy państwowej. Zupełnie zreorganizowaną będzie artyleria, której zupełna niezdolność do poważniejszej walki uwydatniła się szczególnie jaskrawo w wojnie z Boerami. Otrzyma ona nowe działa i inną organizację wewnętrzną. Zamierza ministerstwo wojny wprowadzić w niektórych pułkach i oddziałach samochody. Nowy projekt będzie przedstawiony parlamentowi w czasie najbliższym.

Gdy więc lokatorzy zainteresowali się losem Wiesława, pan radca także nie pozostał w tyle i wetknął stróżowi całe dziesięć rubli, dając do zrozumienia, że jemu naturalnie chodzić do tego sobie jakiegos biedaka, nie przystoi... ale, że przyszłe mu doktora. Dzisiejsi młodzi ludzie są wogóle licha wariaci, ale... bliźniemu trzeba pomóc.

Zapowiedź pana rady niebawem się urzeczywistniła. Następnego dnia już w izdebce Wiesława zjawił się poważny, nie pierwszej już młodości lekarz i wziął go w staranną kurację. Bał i nietylko, że nie pozwolił posługaczce mówić o fatydze, ale jeszcze przyprowadzał ze sobą drugiego lekarza, który miał być w takich, jak Ziomeckiego, cierpieniach specjalistą.

W jednej chwili położenie Wiesława się zmieniło, a to dzięki temu nowemu lekarzowi, mającemu widocznie dziwnie szerokie wpływy i stosunki... Apteka wydawać zaczęła lekarstwa bezpłatnie, jakieś stowarzyszenie filantropijne zapłaciło zaległe komorne i złożyło spory fundusik na leczenie na ręce doktora. Słowem, Wiesława nieznane mu ręce jęły otaczać jak najstaranniejszą opieką.

Ziomecki z wolna odzyskiwał siły. Choroba ustępowała. Ciało odzyskiwało świeżość dawną, wracała i przytomność, lecz z nią razem i pamięć i cierpienie duszy, nad którem Wiesław niekiedy zapanować nie mógł a cicha skarga wyrwała mu się z ust na los, na życie, na ludzi.

Doktor i o tem pamiętał. Brał Ziomeckiego za rękę, ścisnął ją z lekka, serdecznie i mówił cicho, poważnie, przejmująco.

(C. d. n.)

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

38

(Ciąg dalszy).

Najhojniejszym jednak okazał się lokator, zajmujący dwa pokoiki w oficynie i tytułowany przez wszystkich „panem radcą“. Pan radca był wogóle osobistością, budzącą powszechny szacunek w kamienicy. Komorne płacił w ratach półrocznych z góry, wszelkie najdrobniejsze rachunki regulował natychmiast, stróża za najdrobniejszą usługę wynagradzał hojnie, a nawet dla rewirowego miał coś, co go skłaniało do niskich ukłonów... Oto od czasu do czasu ukazywał się w czapce urzędowej z gwiazdką. Właściwie nikt by nie umiał udzielić pozytywnej wskazówki, uprawniającej tego pana do noszenia tego państwowego nakrycia głowy, ale... nikt nie wątpił, że musi mieć do tego tytuł poważny.

Lista lokatorów domu mówiła o nim lakonicznie „inżynier“, lecz za to stróż był niewyczerpany w sławieniu hojności „dobrego pana“, „prawdziwego pana“.

Pan radca pędził życie dosyć dziwaczne a przynajmniej odosobnione. Z domu wychodził bardzo rzadko. Prócz starego lokaja, który doń na posługi przychodził, bywał u niego, jakiś stary, skulony jegomość i pewien artysta najwidoczniej... bo chodził zwykle w fantazyjnie zarzuconym płaszczu i nosił spadające mu na ramiona, włosy, nadto uosabiał zupełnie zaniedbanie w reszcie toalety... słowem, dane poważne

do tytułu artysty. Po zatem nikt zgola u pana rady nie bywał. Nie koniec na tom! Ktoby chciał baczniej przyjrzeć się cicho a rzadko otwierającym się drzwiom mieszkania pana rady, tego musiałaby po pewnym czasie uderzyć pewna, bardzo niezwykła a trudna do uwierzenia okoliczność. Oto na przykład rano drzwi się otwierały i do mieszkania pana rady wchodził stary lokaj. Mijały godziny, lokaja widać nie było. Aż naraz drzwi się otwierają, pewnie lokaj skończył posługi. Nie... to ów skulony, stary jegomość wychodził... Ktoby zaś jeszcze sumiennie chciał zająć się tajemnicą... ten zauważyłby niechybnie, że przypuszcmy, w poniedziałek rano drzwi mieszkania pana rady zamknęły się za wchodzącym artystą i że... po tygodniu, po dwóch skończyła się wizyta artysty.

Naturalnie, nikomu w całej kamienicy nawet do głowy nie przyszło o cośkolwiek bodaj posadzać. Sam właściciel domu uważał go za perłę. Bo nie dość, że płacił „idealnie“, jak się wyrażał gospodarz, nie dość, że nigdy w mieszkaniu pana rady nie działał się nic takiego, co by drażniło uszy, lub ramię jego sąsiadów, ale nadto „pan radca“ ani razu nie upomniał się o nowe tapety, wylepienie pieców, naprawę zamków, czy przestawienie kuchni. Przeciwnie nawet, gdy raz gospodarz domu, rozczulony wypisywaniem kwitu na komorne, rzucił od niechcienia obietnicę (na księżycu), że na wiosnę każe mu cały lokal odnowić — pan radca najkategoryczniej podziękował, utrzymując, że tak się żył ze swoimi „śmieciami“, iż na żadne innowacje zezwolić nie może, tembardziej jeszcze, gdy lokal jest w zupełnym porządku.

Te i tym podobne okoliczności złożyły się na wysokie zachowanie, którem cieszył się pan radca w całej kamienicy.

= Prasa angielska, chcąc powetować wobec świata klęski, poniesione w Afyce, chwali pod niebiosy rządu wicekróla Indyi, lorda Curzona. Twierdzi ona, że margrabia Salisbury dowiódł wielkiej znajomości ludzi, posyłając Curzona na to stanowisko.

Lord Curzon stworzył teraz nową prowincję nadgraniczną w Indyach. Na ową prowincję złożyły się krainy, leżące po za właściwymi Indyami, jak Peczawer, Kohat, Bannu, Dera, Ismail Khan, Swat, Dir, Czital, Wasiristan i wązów Khayber. Do tej pory dozorował owych krain rząd prezydyalny w Pendżabie. Był to dozór z odległości; stąd strata czasu i niezajomość stosunków pociągały za sobą starcia, które w 1897 r. doprowadziły do formalnej wojny.

Nadto lord Curzon odwołał z linii granicznej posterunki angielskie, powierzając straż nadgraniczną krajowym plemionom górali, którzy dumni z owego zaufania, sprawują się wzorowo na oddanem im stanowisku.

= *Polit. Corr.* dowiaduje się z Londynu, że książę Jerzy podczas swej podróży po dworach, spotkał się ze stanowczą odmową, co do przyłączenia Krety do Grecji, bądź formalnego, bądź maskowanego formą okupacji na wzór stosunku Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier. Pomiędzy gabinetami czterech mocarstw opiekuńczych toczy się żywa wymiana zdań, aby pozwolić na zastąpienie kontyngensów obcych na Krecie przez kontyngens wojsk greckich z zastrzeżeniem, że prawa sultana pozostają nadal w dawnym zakresie.

= Z Madrytu zapewniają ze źródła autentycznego, że Don Carlos zdecydowany jest rzec się praw swoich do tronu hiszpańskiego na rzecz syna Don Jaime'a. Ogromna większość stronnictwa już się zgodziła na jego rezygnację. Don Jaime przybywa w tych dniach do Marsylii, gdzie powitają go naczelnicy stronnictwa karlistowskiego.

= Z Sofii donoszą: Organ Radosławowa, protestując przeciw rozwiązaniu Tow. strzeleckiego, pisze: „Kto sprzeciwi się temu ruchowi, będzie odtrącony. Żadne mocarstwo zagraniczne nie może i nie powinno mieszać się do tej sprawy wewnętrznej Bulgarii“. Główny organ karawelców zachęca księcia, mężów stanu i naród bułgarski, aby postępowali jak najostrożniej, ponieważ ruchy macedońskie będą miały znaczenie epokowe tak dla narodu bułgarskiego, jak i dla Macedonii.

= Papież wyznaczył komisję, złożoną z kardynałów, która ma zbadać kwestję opieki nad chrześcijanami w Chinach. Od wyniku badań komisji zależy będzie, czy stolica apostolska wejdzie w układy z poszczególnymi mocarstwami lub też pozostawi misyom swobodny wybór protektoratu.

= Z Kopenhagi donoszą, że komisja finansowa parlamentu Rzeszy oświadczyła się jednomyślnie przeciw sprzedaży Ameryce duńskich Antyllów. Plan tego zupełnie zaniechano.

Z polskiej prasy.

Obecne wypadki w świecie są tego rodzaju, że z jednej strony nie następują tematów do ciekawych dyskusyj politycznych, z drugiej zaś przeszkadzają w obrabianiu leżących po za wypadkami kwestyj ekonomicznych i społecznych. Prasa warszawska znajduje się w skutek tego w dobie mglistych rozczarowań na temat polityki zagranicznej, galicyjska zaś, dla której dowcipy Wolfa i Kłofacza stanowią niewyczerpaną naprawdę kopalnię wzruszeń i sensacji, przeżywa obecnie epokę wyczerpujących drzączek parlamentarnych, telegrafowanych i rozumowanych na przemian.

Pomiędzy więc wielką polityką a małą kroniką znajduje się teraz wiele próżnego miejsca, na którym rzadko tylko pojawiają się artykuły, pozbawione tak pretensyj na rozstrzygnięcie o losach świata, jak i kronikarskiej skromności.

= *Warszawskie Słowo* w bardzo dobrze i wszechstronnie pomyślanym artykule p. t. „Pierwsze straty“ omawia powody zagrażającego nie na żarty rosyjsko-niemieckiego konfliktu celnego. Autor wspomnianego artykułu, wyjaśniewszy pokrótce znaczenie cel i traktatów cłowych, dowodzi, że istnienie tych ostatnich między Niemcami a Rosją, polega na wzajemnem ułatwianiu sobie dowozu produktów surowych z Rosji do Niemiec i wyrobów fabrycznych, szczególnie metalowych z Niemiec do Rosji. Z chwilą więc, kiedy jedna strona owe ułatwienia znosi, druga traci wszelki interes w odnawianiu traktatów, czyli że Niemcy, nakładając niezwykle wysokie cło na rosyjski produkt surowy (zboże), zmuszają tem samem Rosję do równoznacznej odpowiedzi dla fabrycznego produktu niemieckiego.

Przyczyn tego cłowego rozwydrzenia agraryszów niemieckich, któremu uległ Bülow razem z ministrami i które może w niedalekiej przyszłości stać się zarzewiem ciężkiej walki cłowej wszystkich przeciw wszystkim, dopatruje się *Słowo* w wybujałym na gruncie idei bismarkowskich, szowinizmie niemieckim. Zapatrywaniu temu, aczkolwiek pod wieloma względami paradoksalnemu, nie można przy pewnych zastrzeżeniach nie przyznać słuszności.

= Dla prasy poznańskiej niewyczerpany i wiecznie aktualny temat stanowi naturalnie walka z brutalnymi germanizacyjnymi zakusami Prusaków. Nie ma prawie jednego numeru jakiegokolwiek pisma tamtejszego, któryby nie zawierał obfitego przyczynku do martyrologii żywiołu polskiego w państwie bożej bojaźni. Ostatnią nowością w tym względzie, są zupełnie świeże wypadki germanizacji przez kościół, z których jeden nader charakterystyczny rejestruje *Dziennik Śląski* w następujący sposób: Ks. dziekan Knappe z okazji wizytacji kościelnej w Wielkiej Bężyńce i Smiczu, wygłosił w kościele polskie kazanie do parafian, wzywając ich do spełniania obowiązków, a zaraz potem zabrał się do katechizacji dzieci szkolnych, ale już w języku niemieckim, chwalać ich odpowiedzi i wynagradzając

je medalikami. Fakt ten stoi w dziwnej i wiele mówiącej sprzeczności ze zbiorową petycją, wysłaną przez duchowieństwo do ministra, w sprawie przywrócenia języka polskiego dla nauki religii. *Dziennik Śląski*, rejestrując powyższy fakt, zapytuje od siebie, co to znaczy podpisać petycję o polską naukę, a jednak w polskiej parafii chwalić niemiecką naukę religii dzieci. Odpowiedzi jednak na to ważne pytanie wspomniany dziennik nie podaje, ograniczając się jedynie do uwagi, że takich księży jak dziekan Knappe, jest coraz więcej. Czyżby naprawdę księża nasi w zaborze pruskim usiłovali siedzieć aż na dwóch stołkach naraz?

= Kolej północna wyrządziła ciężką krzywdę robotnikom, którzy mieszkając, w gminach galicyjskich nad granicą austriacko-prusko-rosyjską, chodzą do kopalni węgla w Mysłowicach na Śląsku pruskim i w Niwce w Królestwie polskim.

O krzywdzie tej opowiada *Naprzód* co następuje: Do roku 1847 można było przeprować się na stronę pruską przez Przemśkę promem, który jednak został zniszczony, gdy w pobliżu jego stanął most kolei północnej im. ces. Ferdynanda. Dotychczas robotnicy przez ten most chodzili do Mysłowic. Obecnie jednak kolej północna wzbroniła przechodzenia przez most i w tym celu umieściła na nim specjalnego strażnika. Chcąc się dostać przez Przemśkę, musieliby robotnicy nakładać drogi 9 klm., podczas kiedy idąc przez wspomniany most mają do Mysłowic zaledwie 1½ klm. drogi. Wobec więc tego zakazu, robotnik galicyjski musiałby robić dziennie 18 do 20 klm. drogi, co przy wyjątkowej pracy w kopalniach jest stanowczo niemożliwym, tak, że dzisiaj robotnicy będą musieli zrezygnować z dość dobrych zarobków w kopalniach myśłowickich, a zarazem stracić ubezpieczenie w pruskich kasach brackich. Ograniczeni na zarobki galicyjskie mogą spokojnie powymierać na tyfus głodowy, a kandydatów do tego jest teraz razem 600 włościan, dzięki austriackiej „socyjalnej polityce“ i „sprężystemu“ zarządowi kolei północnej.

= Jedną z najważniejszych i najbardziej piekących spraw galicyjskich jest bezwątpienia emigracja, o której zadrukowano u nas wiele już szpalt białego papieru, a mimo to kwestyi nie rozwiązano, a nawet nie wyświetlono jej należyte. Za poważniejszy głos w tym ostatnim względzie uważać należy pomieszczony w *Czasie* artykuł dra Benisa, który wykazuje, że dotychczas nie zrozumiano wcale, iż objaw tak gwałtownej emigracji, jak galicyjska, jest ograniczenie związane z istniejącymi stosunkami, i że dlatego usunąć go nie można żadnymi stosowanymi dotychczas środkami.

Emigracja galicyjskich robotników jest objawem, który nie ma, teraz o ile chodzi o terytoryalną i czasową rozciągłość, równego sobie prawie w całej Europie. Gospodarcza doniosłość tych wędrówek jest olbrzymia, już choćby dlatego, że w wędrówkach tych bierze udział około 100.000 osób rocznie. Cały ten z roku na rok rosnący strumień ludzi i olbrzymiej wytrwałości a małych potrzebach, wpytnąwszy z Galicji, rozdziela się na kilka mniejszych stru-

Romantyczni w... małej chatce.

I w małej chatce może być szczęście — tak mówią. I w małej chatce może być poezya...

...Sala „Sokoła“: u jej czoła mała scena, kurtyna w niezem nie przypomina arcydzieła Siemiradzkiego. Ani jednego wolnego miejsca: trudno się przedostać — tłum. Z dormeuzów nie padają blaski, tylko z pięknych oczu — tu bilety takie tanie.

Wszystko to robi ogromnie miłe wrażenie. I przychodzi na myśl, że to nie sala, nie scena, że to czarodziejska chatka, w której szczęście, w której poezya się kryje.

To „teatr miłośników sceny“.

...Kurtyna się rozchyła — ta co wyszła przed kinkiety, jest ulubienicą wszystkich, to twórcza: „Tamtego“, „Sybiru“, „Z Dąbrowy“. Miłośnicy sceny uprosili panią Zapolską, aby rozpoczęcie „Romantycznych“ Rostanda poprzedziła wstępem, określającym wartość tego dzieła.

Na sali, jak makiem zasiał: słowa lecą w ciszę. Podajemy je w skróceniu:

„Mówić przed „Romantycznymi“ o romantycznych, to jest prawie zuchwałstwo, to jest to samo, co starać się przed śpiewem słowika mówić o tym słowiku. Ja — na usługi swoje mam tylko — prozę, a mówić mam o poezji, i to o tak czystej, dźwięcznej, srebrzystej poezji, na jaką rozpiewana i rozkochana mowa ludzka zdobyć się jest zdolna. Bo tych „Romantycznych“ pisał człowiek bardzo kochający, tworzył ich Rostand w chwilach, gdy kochał swą żonę całym sercem i całą potęgą młodego świeżego uczucia.

Sztuka, którą za chwilę ujrzycie, napisaną była wśród dwóch pocałunków, w miódowych miesiącach małżeństwa autora, sama więc jest cała przepojona czarem miłości, słodyczy i poezji. Żona Rostanda jest także autorką i podobno „Romantycznych“ pisała we dwoje. Mogli jednak nie pisać we dwoje, wystarczały tylko jej promienne oczy, w których za-

kochany poeta czerpał natchnienie, wystarczyły usta koralowe młodzianki żony, szepejące cichutko miłosne słowa, które potem Rostand w rymy spletał i na papier rzucił. Niepodobna sobie inaczej przedstawić twórcy „Romantycznych“ jak zakochanego, rozmarzonego, przy boku ślicznej, smukłej kobiety, w otoczeniu róż kwitnących, po nad którymi fruwały motyle. Siedząc ręką w rękę podczas księżycowych nocy, musiało tych dwoje snuć ową sztukę, snuć jak srebrną przedzę, przetykaną szklanym dźwiękiem zamienionego pocałunku.

Z idylli młodego małżeństwa powstała ta idylla sceniczna, i widocznie pozostało w niej coś z tego czaru, który ma w sobie miłość prawdziwa, bo — „Romantyczni“ wszędzie, gdzie się ukazą, czarują publiczność, porywają i każą się kochać i pamiętać o sobie.

Nie będę tu opowiadała treści „Romantycznych“. To nie jest moja rola. Chcę tylko nadmienić, że „Romantycznych“ nie należy słuchać tak z uprzedzeniem, jakoby ich twórca był sam romantykiem. Rostand nie nazwał swej komedii „Romantycznymi“, on ją nazwał *Romanesques* — co znaczy po francusku — roman-sowi, chętnie poszukujący nadzwyczajnych przygód. Mieńcie Rostanda romantykiem — to nie znać zupełnie ducha jego poezji. On jest raczej harmonistą — to jest takim poetą, który dba o cudowną formę wiersza, o harmonię, o efekt muzyczny w doborze słów. Nie przyszedł tu po to, aby mieć wykład z literatury francuskiej i tłumaczyć, z jakich to poetów Rostand ród swój wiedzie, w każdym razie poetów gwiazdzystych, to jest z tych, co jakby rój gwiazd na nasze szare życie cały rój swych czarujących wierszy sypią. Gwiazdy te pozostają nam w duszach na długo — i wszyscy — skoro z tej sali po skończeniu przedstawienia wyjdziemy, będziemy mieli jakiś promień w duszy. Coś świecić będzie przed nami. Co? prawdziwa poezya z miłości dwojga serc czystych poczęta.

Zobaczymy bowiem za chwilę, skoro się ta za-

słona podniesie — bardzo młodą i śliczną parę. Oboje nam będą mówili o swojej miłości i powoli, powoli wszyscy się w nich zakochamy, tak, jak kochamy się w kwiatach, które swoją czarującą wonią rozmarzają nas o wieczornej porze, tak, jak kochamy się w piosence, którą gdzieś w oddali gra niewidzialna dla nas harfa. Każde słowo, które powie drobna, jasnowłosa dziewczynka, do zjawiska podobna — będzie ot — kwiat świeżo rozkwitły i rzucony w przestrzeń sali, każdy wiersz, który padnie z ust młodego chłopca, to motyl, który leci w ślad za kwiatem, cały złoty od promieni słońca.

Śladami tych dwojga dzieci przyjdzie jeszcze dwóch starszków, których znów głosy będą, jak te zegary z kurantem, które odzywają się już tylko, jak dalekie, sennie dźwięki. Ci starszkwowie będą was śmieszyli i bawili — ale i oni lubić i kochać się każą, takie to już miłe będzie wszystko i serdeczne w tej sztuce.

Al prawda!... będzie jeszcze zbój — ale to zbój strojny, elegancki i nieszkodliwy. Nawet będzie piękny ten junak w kapeluszu z piórami i w tym „klobie kwiatów, którym są „Romantyczni“, on będzie płomiennym, purpurowym, wspaniałym i wyniosłym makiem“.

Cicho, jak makiem zasiał... Wszyscy słuchają. Nagle muzykę słyhać. Orkiestra gra Gawota, ale jakby daleko, dyskretnie, aby nie tłumić słów.

Zapolska mówi dalej, a jej głos dostraja się do dźwięków cichej melodii.

„Bo sztuka, która się za chwilę przed wami rozegra, jest po prostu jak wiązanka kwiatów — świeża i srebrną rosą uczucia błyszcząca.

Niech wam się zdaje, żeście w tę mroźną noc zimową znaleźli się nagle przed równianką kwiatów i woń bżów, róż, narcyzów i tuberoz płynie ku wam z tej sceny. Na skrzydłach cichego, jak dźwięk szklanej harmoniki gawota wśród śniegu i srebrnych liści mrozu przyszedł do was zdaleka głos największego dziś poety-dramaturga, przyszedł ze swą

powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“
urządza za zezwoleniem władzy

Wysprzedaj

towarów lokcicwych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

mieni, które według badań, przeprowadzonych częścią w samej Galicyi, częścią zaś w głównych portach emigracyjnych, przedstawiają się w sposób następujący:

A) Robotnicy przemysłowi: 1) Górniczy do kopalni węgla dla Ostrawy Morawskiej, północnych Czech, Bochum, Dortmundu, Pensylwanii i północno-amerykańskich stanów węglowych. 2) Robotnicy tak zwani „Kohlenzieher“ dla Westfalii i Ameryki północnej. 3) Robotnicy kolejowi dla Austrii Dolnej, Moraw i Azji centralnej. 4) Robotnicy ziemni dla Niemiec zachodnich. 5) Robotnicy drzewni dla kanadyjskiego i amerykańskiego przemysłu drzewnego, skoncentrowanego nad jeziorami północnej Ameryki. 6) Murarze dla Śląska Górnego i Niemiec zachodnich. 7) Krawcy i kuźnierze dla Anglii i Ameryki północnej (przeważnie żydzi).

B) Robotnicy rolni: 1) Niemcy (Śląsk, Prusy wschodnie, Saksonia, Wirtembergia, Badeńskie). 2) Dania. 3) Rosya, względnie Podole rosyjskie. 4) Rumunia. 5) Węgry. 6) Nieuregulowana emigracya robotników plantacyjnych do południowych stanów Brazyli i na wyspy Sandwich (Hawaii).

C) Osadnicy: 1) Kanada zachodnia. 2) Południowo-zachodnie Stany Ameryki północnej. 3) Parana w Brazylii. 4) Argentyna. 5) Palestyna. Do Argentyny i Palestyny emigrują przeważnie żydzi.

D) Nieuregulowana emigracya rękodzielników i kupców do wschodnich i zachodnich stanów Ameryki północnej.

Klasyfikacya ta może posłużyć za najlepszy szemat do poważnych studyów o galicyjskiem wychodźstwie, które musi być koniecznie uregulowane, skoro go już stanowczo zwalczyć nie można. Na podstawie studyów możnaby stworzyć dla wychodźców konieczną a skuteczną organizacyę i rozumną opiekę, któraby ich chronila przed zgubnymi skutkami własnej nieświadomości i obcej zlej woli. Dyskusya nad szczegółami instytucyj, których zachodzi potrzeba, jest jeszcze przedczesną. Najprzód potrzeba zbadać sam ruch emigracyjny i faktyczne stosunki, wśród których się ta odbywa. Ze zaś dotyczyłaby w kierunku tym mikroskopijnie mało zrobiono, świadczy o tem najlepiej fakt, iż o stosunkach, panujących w Kanadzie, do której co roku mnóstwo od nas ludzi wyjeżdża, nie wiemy nic zupełnie.

Z ruskiej niwy.

Przemówienia posłów Wasylki i dra Kosa w parlamencie nie znalazły w opozycyjnej prasie ruskiej oddźwięku tak silnego, jakby się można było spodziewać. Oskarżenia wygłoszone w parlamencie nie stały się ani dla *Dila* ani dla *Halyczanyna* hasłem do nowych jeremiad. I jedno i drugi pochwalili zgodnie wystąpienia obu posłów, ale przemówień ich nie komentowały, z tej zdaje się prostej przyczyny, że komentując, musiałyby siebie samych przepisywać...

pieśnią miłosną i przez usta swych postaci cicho, delikatnie do ucha wam swą harmonię i ekstazę szeptać zaczęły. Nie krytykujcie, ironię precz wypędźcie z serc i dusz waszych, bądźcie tak serdeczni i szczerzy, jak te wszystkie postaci, które się za tą kotarą kryją.

Pozwólcie im mówić, a wy słuchajcie tej piosenki, tak, jak się słucha piosenki słowika wśród majowej nocy. I powoli w duszach waszych odezwie się echo, bo każde serce ludzkie rozumie pieśń miłosną, czystą, krystaliczną i natchnienia pełną. Zapomnijcie o bólach, o troskach, o łzach, które może wiele z was ma w duszy. Żyjcie tylko tą chwilą, patrzcie i słuchajcie... patrzcie i słuchajcie...

Poza purpurą zastłony niknie postać Zapolskiej — burza serdecznych, gorących oklasków i wspaniałe kwiaty. Panią Zapolską wywołują kilkakrotnie. Prezes tow. „Miłośników sceny“ wręcza jej przepyszny bukiet bżów i tuberoz. Wreszcie oklaski cichną, zaczynają się „Romantyczni“.

* * *

Jak grali ci amatorowie? Trzeba bezstronnie, uczciwie przyznać — że grali bardzo, bardzo dobrze. Przedewszystkiem wzmósey rozumieć, o co im chodziło, wiedzieli, co mówią. „Romantycznych“ towarzystwo miłośników sceny przygotowało przed teatrem miejskim. Nie więc dziwnego, że pomimo wystawienia sztuki w... „prawdziwym teatrze“, miłośnicy ustąpić nie chcieli. I zrobili dobrze.

Taniość miejsc ściągnęła tłumy publiczności, która szczerze, serdecznie oklaskiwała wykonawców. Przedewszystkiem wyróżnić należy pannę Kozierowską w roli Sylwetty. Jest to talent bezwątpienia, talent świeży, młody, ładna aparycyja podnosi urok i głosik dziwnie harmonijny zachwyca i czaruje. Pan Andruszewski przedstawia się zupełnie poważnie jako dobry materyał, p. Pilarski zaś ma ogromną rutynę, jak na amatora. Całość szła gładko i składnie. Publiczność, która zapłaciła 40, 20 i 10 centów za poznanie Rostanda, przyjmowała wszystkich gorąco. Prawdziwa poezya zawsze tryumf odniesie, nawet

Tylko jeden *Rustan*, dominujący nad swymi kolegami pod względem niewyczerpanego zaiste optymizmu i filozoficznego spokoju, zrobił w tej regule wyjątek, występując z komentarzem do przemówień posłów Wasylki i Kosa i to z komentarzem o tendencji wysoce pedagogicznej.

Wyjaśniewszy potrzebę przedmiotowej krytyki w życiu politycznym i społecznym i skonstatowawszy równocześnie, że u Rusinów krytyki takiej jeszcze niestety nie ma, przejeżdża się różowy z zadowolenia i sytości *Rustan* najprzód po opozycyjnych pismakach, a potem pisze tak:

„Jak w *Dile* polityczny „czornomaz“ usiłuje nieprawdą i przekręcaniem rzeczywistości wywyższać posłów konsolidacyjnych, a obniżać i oczerniać w oczach ruskiego społeczeństwa Barwińskiego i jego towarzyszków, tak we czwartek dr. Kos uważał za swe najpilniejsze i najważniejsze zadanie, aby w niedolężnej gadaninie, do której nawet ze swego opozycyjnego stanowiska nie przygotował się należycie, rzucić błotem na posła Barwińskiego i zapewniać, że za nim nie stoi ani jeden człowiek, że został wybrany tak samo oszukańczo, jak inni galicyjscy posłowie itd. Taka gadanina zrobiłaby może jeszcze efekt jaki w Kaluszu, ale jeżeli dr. Kos spodziewał się, że wywoła nią wrazenie na szerokiej widowni, to srodcze się zawiódł i skompromitował stanowisko opozycji, która nie umie nie więcej prócz osobistych gołosłownych napaści. Nawet sam Romańczuk i „narodowiec“ Wasylko szepotali mu i ciągnęli za polity, ażeby nie dotykał osób i mówił przedmiotowo, jak to uchwalono w klubie, ale dr. Kos, zachęcany przez sąsiadów swoich, Schoenererowców, postanowił stać się bohaterem przez napadanie na posła Barwińskiego, do czego spowodowała go tylko osobista nienawiść, namiętność i złośliwość“.

Kwestya używania języka ruskiego w urzędach przechodzi w nowe stadium rozwoju. Po starostwach i władzach politycznych zaczęły ją obrabiać także — sądy. *Dilo* w artykule wstępnym p. t.: „Stosowanie praw w Galicyi dla Bukowiny“ — donosi w tym względzie, co następuje: „Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie pouczyło Tow. „Dniester“ w odpowiedzi na skargę tego ostatniego za naruszenie praw języka ruskiego przez c. k. sądy na Bukowinie, komunikatem z 15 grudnia 1900 r. Prez. 18.538/17 J/00, że urzędowym językiem władz sądowych na Bukowinie jest język niemiecki i że w tym języku są one obowiązane (!) zalać wszystkie podania, wniesione do sądu, bez względu na to, w jakim je ułożono języku, uznanym za krajowy. „Dalszy ciąg wspomnianego artykułu *Dila*, dla którego powyższe „pouczenie“ posłużyło za substrat, stanowi wielce rzeczowy dowód, że lwowski wyższy sąd krajowy, pouczając Tow. „Dniester“, rozminął się — z ustawą...“

W łonie partyj ruskiej wre ciągle zawzięta walka, w której podsycańcu moskalofili składają dowody niewyczerpanej zaiste pomysowości. W ostatnich dniach posłała im w tym względzie bardzo dobrze cechująca ich bizantyńska służalca pokora,

gdy nie ma złoceń, elektryczności i krociowych murów!
Nik.

Opera.

Nadspodziewanie licznie zebrała się w sobotę publiczność na przedstawieniu „Trawiaty“ Verdiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że melodyjne to i niezaprzeczenie piękne, lecz zanadto ograne dzieło pojawia się ostatnimi czasy na scenach większych teatrów tylko wówczas, kiedy afisz ogłosić może równocześnie występ tej lub owej renomowanej gwiazdy artystycznej, która jako Violetta pragnie olśnić słuchaczy i widzów głosem, jego szkołą, skończoną grą sceniczną, swą aparycyją a nawet — toaletami. Wszystko to bowiem składa się na kreacyę tej postaci, następczą artystkom rutynowanym niemiale trudności, a niewykonalną po części dla śpiewaczek początkujących, choćby najbardziej uzdolnionych.

O ile powyższemu twierdzeniu kram zadać można, uczyniła to onegdaj p. Ludwika Marek-Onyszkiewicz. Młoda artystka śpiewała partję Trawiaty chwilami z pewnością wprost zdumiewającą, ze zrozumieniem muzykalnym, które musi być wrodzonym, a ponadto z koncertową brawurą w pierwszj odśbnie, której aria daje sposobność popisania się umiejętnością koloratury i wywiązała się z wykonania wokalne strony, wymagającej tak wiele artyzmu, o wiele lepiej, niż to wypowiada banalny frazes, często używany przez sprawozdawców: „bez zarzutu“.

Jej sposób śpiewania, spokojny, czasami zimny nie porywał dla braku głębszego uczucia i przejęcia się, lecz zachwycała nas pięknosc, polegającą w zaokrągleniu frazesów muzycznych i w samym materyale głosowym doskonale wyszkolonym a tak dobrze się nadającym do wszystkich niemal ustępów tej partyi, do cantileny jakoteż do koloratury. O grze sceniczej w jednej z najtrudniejszych ról, przechodzącej oczywiście dziś jeszcze siły p. Marek-Onyszkiewicz, możemy jedynie powiedzieć, że

Urządzili mianowicie koncert na cześć i przywitanie metropolity Szeptyckiego. Wstęp był na tę nieporównaną w swym bizantyźmie uroczystosc bezpłatny, ale tylko za zaproszeniami, które wystylizowano w rosyjskim języku, a zaszczycono niemi tylko „zaufanych“. Na koncercie gadano, śpiewano, grano i deklamowano obskurne panegiryki na cześć rodu Szeptyckich i obecnego w sali metropolity, które pod względem lokajskich naprawdę pochlebstw mogłyby skutecznie konkurować chyba z odpowiednimi utworami z XVII. wieku... Zresztą koncert udał się — jak twierdzi *Halyczanyn* — na sławę...

Już to w urządzaniu takich śpiewanych i granych komedj czolobitności moskalofile ruscy są poprostu mistrzami. Nie wymknie się im ani jeden nowo mianowany dostojnik, bo korzystając z jego delikatności i dobrego wychowania, urządzają mu na poczekaniu „lapolyzanie“, przy którym nie omieszkać nagadać mu mnóstwa frazesów o swojej ultraloyalności, „przywiązaniu“ do katolicyzmu i „pozytywno-historycznym“ patryotyzmie itp.

Partya, która tak niedawno jeszcze święciła jubileusz swego „bohatera narodowego“ — Naumowicza, eksparocha unickiego i prawosławnego protojereja, partya, której główni i nawiasem mówiąc, najinteligentniejsi przewodnicy wyznają jawnie prawosławie — ta partya urządza koncerty na cześć unickiego metropolity, nie poma, że ten metropolita nie może nie pamiętać o owych — zgniłych jajach, którymi benjaminki koncertantów obrzucali przed kilku laty jego poprzednika...

Zaiste sumienie i logika moskalofilska szersze są, niż „szeroka russkaja natura“...

Dla ścisłości dodać należy, że tak *Dilo*, jak i *Rustan*, zajęły wobec omawianego koncertu stanowisko takie, na jakie zasługiwały.

W ostatnich dniach powstało we Lwowie stowarzyszenie dziewcząt ruskich „Krużok ukraińskich diwezat“, założone dzięki niestrudzonemu zabiegom pny Natalii Budzynowskiej. Celem stowarzyszenia jest wspólna nauka i pomoc w samokształceniu się członkiń.

O rozwoju i żywotności istniejących na prowincyi filij „Proświty“ świadczy najlepiej świeży, charakterystyczny i rzadki wypadek. Oto bobrecka filia „Proświty“ zaczęła wydawać swoje własne piśmko, poświęcone wyłącznie sprawom powiatu w formie miesięcznika p. t.: *Proświta Bobrecka*. Sympatyczny ten drobiazg kosztuje jedną koronę na rok... Jak widzimy miesięcznik niesłychanie tani, a dla tak ścisłej grupy, jak mieszkańcy jednego powiatu bardzo pożyteczny.

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacyj i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

nigdzie nie razila. Bardzo dobra prawdopodobnie w przyszłości Trawiaty, starała się grać — o ile to możliwe — jak najmniej i w tem leży zasługa jej nauczyciela.

Całość wykonania, nadzwyczaj udatna, w której uwzględniono widocznie przedewszystkiem sumienne oddanie strony wokalne, przekonała nas ponownie, że p. Marek-Onyszkiewicz stanie się w krótkim czasie znakomitym nabytkiem dla opery polskiej, gdy obycie się ze sceną pozwoli jej śpiewać z większą werwą i z temperamentem porywającym siebie samą i słuchacza. O innych wykonawcach, którzy pozostali przy swych dawniejszych rolach, nie da się nie uwagi godnego zanotować. Alfreda śpiewał przesłizniony — jak zawsze — p. Myszuga, starego Germonda ze zwykłym powodzeniem p. Szymański. Z większą niż kiedykolwiek precyzją śpiewały tym razem chóry, a niemniej świetnie trzymała się orkiestra pod kierownictwem maestra Spetrino.

Podnosimy z uznaniem opracowanie drobnych na pozór szczegółów, jak n. p. chór śpiewany za sceną w ostatniej odśbnie, który nigdy dotąd nie wypadł tak dobrze. Głębokie wrażenie wywarł najbardziej dramatyczny moment opery, wielki ansambl i finał trzeciego aktu, wysmienicie odśpiewany, a intermezzo skrzypcowe, odegrane tym razem przez wszystkich pierwszych skrzypków zamiast sola, było nadzwyczaj zajmującym i spotkało się z gorącym uznaniem publiczności.

Pp. soliści potrafili tak zgodnie ze sobą pociągać smyczkiem, że melodia, grana przez nich, zdawała się wychodzić z jednego, jedynego instrumentu o tonie olbrzymim, pięknym i rzewnym. Zaiste przewyższyłby Stradiwaryusza, Amatiego i Guarneriego, a stałby się niewątpliwie miliardem wynalazca skrzypiec o tak wielkim tonie. Zanim to nastąpi, pozostaje tylko do życzenia, by zgoda między artystami, dzielącymi się po bratersku — nawet swym tonem — potrwała jak najdłużej.

Fr. Neuhauser.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWŁATIDZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrznosc“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

Na prowincyi	1-razowa	2-razowa
	wysyłka	
	do końca marca 2-20 kor. 2-70 kor.	
We Lwowie	do końca marca 2 koron	

Dostawa do domu we Lwowie 80 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Świątko

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wysyłki tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumeratorka ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżące niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorki, płacące ratami, otrzymują biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 lutego.

Jutro.

— 26 lutego. Wtorek, Wiktora z A. — Martynia.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód o godz. 5 minut 33.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek dnia 26 lutego, szkoła realna (Kamienna 3) godz. 7—8, prof. dr. K. Wojciechowski: „Powieść polska w XIX. wieku“. (Powieść polska od 1800 do 1830) jako odbicie prądów europejskich).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. W poniedziałek dnia 25 lutego dr. Zabłocki w Stow. „Zgoda“ (ul. Łyczakowska 3). o godz. 8—9 wieczorem, mówić będzie: „O pierwszej pomocy w nagłych wypadkach“.

Przy katedrze budownictwa wodnego w Szkole politechnicznej we Lwowie jest wolną posadą na 700 złr. rocznie, która nadana będzie na czas od 1. kwietnia br. do końca marca 1903. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły, najdalej do 15 marca br.

Powódź. Na niedzielnym przedstawieniu popołudniowym w nowym teatrze, jacyś łobuzi dopuścili się złośliwego i niemądrego figla. Psota polegała na tem, że urwisze, którzy mieli wstęp na galerję, odkręcili niespostrzeżenie jeden z tam znajdujących kurków wodociagowych, co miało ten skutek, że woda z hydranta zalała aż schody. Policji nie udało się wytropić urwisów.

W Związku naukowo-literackim miała onegdaj bardzo ciekawy odczyt pani dr. Nussbaumowa. Przedmiotem odczytu była praca Huthera, mająca za cel wskazanie psychologicznej podstawy nauczania. Prelegentka w sposób możliwie prosty przedstawiła całą bogatą treść tej pracy, która stopniowo, począwszy od najprostszyc elementow umysłowych — uczu — przechodzi do najwyższych form myślenia syntetycznego. Prelegentka, co ułatwia zrozumienie, nawiązuje wywody teoretyczne do odnośnych praktycznych celow w nauczaniu. Część w odczycie, poświęcona myśleniu, była obszerniej traktowana, szczególnie zaś dwie metody nauczania: indukcyjną i dedukcyjną. Autor jest gorącym zwolennikiem pierwszej i pragnie jej zastosowania zarówno w nauczaniu języków, jak nauk przyrodniczych matematyki itd.

Zarzutem prelegentki ulegają głównie następujące, wywody Huthera: Zbyt silna wiara autora w wpływ umysłowego wychowania, za mało zaś uwzględnianie przyrodzonych warunkow wychowywanego. Dalej zarzutem ulega podział czynności umysłowych na „mechaniczno-nieświadome“ i „samorzutnie świadome“, a również poglądy, co do nieistnienia wrodzonych zdolności do pewnych nauk, np. do matematyki.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo p. dr. Nussbaumową, dyskusję zaś nad tym interesującym tematem odłożono, dla spóźnionej pory, do przyszłej roboty.

Kilkadziesiąt szynków — ani jednej czytelnicy nie ma w dzielnicy Żółkiewskiej. Ani jednej ludowej czytelnicy w tej dzielnicy, zamieszkałej przez ludność biedniejszą, która jedynie swe rozrywki czerpie w norach cuchnących alkoholem, gdzie wlewają jej w żyły rozpalającą truciznę. Grono obywateli ożywionych najlepszymi chęciami powzięło myśl zorganizowania ludowej czytelnicy w tej właśnie dzielnicy i poufne zgromadzenie już się w tej sprawie odbyło. Na dzień 27 b. m. naznaczony jest dalszy ciąg tego posiedzenia i organizatorowie mają nadzieję, iż sprawa otwarcia czytelnicy załatwi się pomyślnie w niedługim czasie.

Głośne pogawędki urządzają sobie w nocy robotnicy, zajęci przepłukiwaniem rur wodociagowych. Pogawędki te, przechodzące chwilami we wrzaski i krzyki, budzą mieszkańców, denerwują chorych i lite-

ralnie spać nikomu nie dają. Tak było ubiegłej nocy przy ul. Sapińskiego. Czy przedsiębiorstwo wodociagowe nie może w dzień prowadzić podobnych czynności, a względnie, czy nie może nakazać swym robotnikom, aby mniej byli rozniowni, a właściwie krzykliwi?

Miejska kolej elektryczna. Od czasu podwyższenia taryfy na miejskiej kolei elektrycznej zawisło jakieś fatum nad tem przedsięwzięciem. Zeszłego tygodnia popsuł się wóz nr. 6 na ulicy Sykstuskiej i osiadł na szynach wskutek pęknięcia osi. Prawie całą godzinę ustal ruch na całej linii, zanim uprzątnięto marudera. Wczoraj musiano wycofać z ruchu w pół drogi wóz nr. 20, bo piszczało i trzeszczało w nim złowrogo. Dziś zlamala się os wozie nr. 10 i cały szereg wagonow zaległ ulicę Kopernika, a podróżni, którzy dążąc do pociagow kolei żelaznej, powierzyli swe losy wozom elektrycznym musieli na środku drogi wysiadać i z gorączkowym pośpiechem szukać dorożek; wielu spóźniło się na pociąg... Możeby zarząd kolei elektrycznej poddał ściślejszemu egzaminowi stan swoich wozow i oszczędził publiczności zawodu, a często i zbytecznych wstrząśnień nerwowych. Czy przysłowie złośliwe: „E! to magistracka gospodarka!“ ma się sprawdzić także na zarządzie kolei elektrycznej?

Nader interesujący wykład odbędzie się na zebraniu Tow. politechnicznego. Inżynier p. Franciszek Rychnowski mówić będzie: „O stanach skupienia czyli agregacji, z uwzględnieniem objawow elektroidalnych“. O wykład ten uprosił prelegenta wydział, uwzględniając powszechne życzenie członkow. Wobec nader interesującego przedmiotu żalować należy, iż nie będzie on dostępnym dla szerszej publiczności.

Patent na samoistnych nauczycieli gimnastyki przed tutejszą komisją egzaminacyjną Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich otrzymali: Ludwik Taras z Horodenki i Bronisław Olszewski z Warszawy.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr — 0° R.

Kronika krajowa.

Stryj. Obecna kadencja sądu przysięgłych przeprowadziła cztery rozprawy.

Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w destylarni wódki. Palilo się mieszkanie, w którym spało 7 osób. Na szczęście powracał wtedy ze służby starszy strażnik skarbowy p. Iwaśkiewicz, w towarzystwie strażnika a widząc ogień, zaczęli krzyżeć i budzić śpiących. Z trudem udało się im wywalić drzwi i ocalić zagrożonych ludzi.

Tegoroczny bal „Gwiazdy“ był w naszym mieście jedną z najpiękniejszych zabaw w tym karuawale.

Drohobycz. Za kilka tygodni będziemy mieć wybory do Rady miejskiej. Partya byłego burmistrza p. Orlymowicza, niegdyś tak potężna, straciła wpływ kompletnie w mieście.

Ster miasta obejmie prawdopodobnie partya p. Jakóba Feuersteina, do której przyłączył się obecnie znany kupiec i porządny obywatel p. Jabłoński.

Przemysł. Szczebanik został przez tutejszą komendę mianowany *frajtrem* i równocześnie otrzymał 8-dniowy urlop do Wiednia w sprawie opatentowania jednego ze swych wynalazków i zawarcia ugody z towarzystwem amerykańskim, które specjalnie wysłało swych delegatów aż tu do Przemysła.

Przemysł. W sali ratuszowej miał odczyt p. dr. Zygmunt Landau ze Lwowa „O kolejach galicyjskich“, polączony z demonstracyami. Prelegent udostępnił obrany przedmiot i zainteresował publiczność.

„Teatr miłośnikow sceny“ zapowiedział pierwsze przedstawienie na 2 marca b. r. Odegrana zostanie komedia Rostanda „Romantyczni“, Wybór szczęśliwy. Szarota dni powszednich potrzebuje koniecznie promyków jasnyc prawdziwej poezji.

Onegdaj wybuchł ogień w lokalu „Besidy“ Ogień powstał najprawdopodobniej od porzuconego niebacznie papierosa lub cygara. Przez noc cały tiliły się meble, franki, portyery i dywany. Dopiero o godz. 6 rano spostrzeżono dym, wydobywający się przez okna. Przywołana straż pożarna przytłumiła rychło ogień.

Ks. biskup dr. Pełczar odprawił dzisiaj w kaplicy gimnazjum polskiego mszę. Następnie wygłosił egzortę i przemówił ciepłymi słowy do profesorow i uczniow zakładu.

Pociąg pospieszny, nadchodzący z Krakowa o godzinie 11 m. 38 przed południem, spóźnił się, z powodu przejechania na dworcu w Rzeszowie konduktora kolejowego.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w sobotę dnia 13 bm., niejaki Ozyasz Rosenberg, dawniej kupiec, ostatnio obywatel m. Stanisławowa, który w ostatnich czasach zarabiał około 12.000 zł.

Rekopisow redakcyja nie zwraca.

W administracyi naszej złożył właściciel pralni „Hungaria“ Marcell Jasmowski 10 koron na Dom polski w Mor. Ostrawie.

W miejsce powinszowan noworocznych złożył p. Zeitleben w Banku zaliczkowym we Lwowie 101 kor. zebrane w Schołnicy, a 50 kor. w Podhajcach, razem 151 kor.

Licytacye odbędą się: 21 marca w sądzie powiat. we Lwowie na realności 1 w h. 1644 i 1 w h. 1709, wartości kor. 98.0 i kor. 16.800.

Konkursy rozpisują: na posadę profesora rolnictwa w Dublinach, podania do 1 czerwca, na posadę dozorczy więzień IV. kateg. w Wiśniczu 25 marca, na posadę nauczycielki szkoły ćwiczeń przy sem. nauczycielskiem żeńsk w Przemysłu.

Zmarli.

W Stanisławowie: Walerya Włodkowa, wdowa po urzędniku sądowym.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 25 bm. po raz drugi: „Pieniądze albo życie“, komedia w 4 aktach 5 odsłonach Alfreda Capusa, przekład Heleny Egerowej.

We wtorek 26 bm.: „Lohengrin“, wielka opera w trzech aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Gościnnie występ Ignacego Warmutha i panny Eug. Strassera.

We środę 27 bm. po raz pierwszy: „Baśka“, krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego, autora Szalawity.

„Lohengrin“, zapowiedziany na jutro, a od kilku tygodni przygotowywany, będzie wielkim popisem dla naszej opery. Dzieło Wagnera wykonane zostanie w całości po polsku. Orkiestrę stałą wzmocniono; druga, wynajęta, działać będzie za sceną. „Lohengrin“ otrzyma wspaniałe nowe dekoracye i kostiumy. Te ostatnie, dla głównych wykonawcow, sprowadzone z pierwszorzędnycz pracowni zagranicznych.

„Baśka“, krotochwila szlachecka Glińskiego — grana będzie we środę na scenie teatru miejskiego. Z za kulis dochodzą o tej sztuce najpochlebniejsze wieści. Ulubiona postać „Panie kochanku“ ma ożyć znów w całej pełni. Obsadę „Baśki“ tworzą najlepsi nasi artyści pp. Roman. Chmieliński, Woleński, Kwiatkiewicz. Tytułową rolę wesolej i dzielnej dziewoi odtworzy pani Stachowicz.

P. Adam Wronski, znany artysta muzyk i kompozytor, urządza dnia 2 marca w Kołomyi koncert w sali Kasy oszczędności.

„Światowe rozrywki“ sztuka Lubowskiego, którą odegrano w Warszawie, ma dużo rezonerstwa, a nie wiele akcyj. Odegrano ją starannie, z wuszcza pani Trapszo, pp. Śliwicki i Żelazowski. Inni artyści nie mieli pola do popisu.

Wiktor Gomulicki drukuje w jeduem z pism warszawskich bardzo ciekawe studjum o Danielu Chodowieckim i jego pracy rysowniczej.

Zbioru ustaw i rozporządzen administracyjnych, pod redakcyą Jerzego Piwockiego, radcy namiestnictwa we Lwowie, wyszedł zeszyt 45.

Napad na oficerow 58 pp. w Przemysłu.

Lwów, 25 lutego.

Spostrzeżenia ogólne.

Ulicą przechadzają się silne patrole policyantow, partye agentow policyjnych strzegą murow gmachu sprawiedliwości, sala rozpraw przedstawia widok, jak na początku rozprawy.

W jednym rzędzie siedzi ośmiu oskarżonych, brak tylko Maryi Czopkówny, która prosila o uwolnienie na dzień dzisiejszy, aż do chwili ferowania wyroku.

Obrońcy prawie w komplecie, brak tylko dr. Greka, który z powodu silnej chrypki, jaka zresztą trapiła go przez całą rozprawę — nie będzie mógł wygłosić dziś *plaidoyer*. Lawa sprawozdawcow dziennikarskich zapełniona, obok niej, przy stolikach siedzą: starszy prokurator Woroniecki, major audytor z Przemysła Kuryłowicz, oraz podpułkownik audytor Heka jęto ze Lwowa, ostatni, jak twierdzą dlo nadzorowania przemowien obrońcow, z których kilku są oficerami rezerwowymi.

Między publicznością siedzi dwóch oficerow 58 p. p.

Przemówienie prokuratora.

O godz. 1/211 zabrał głos prokurator Hayderei i popierał oskarżenie w każdym kierunku.

Zajście w Kasie chorych dnia 26 września z. r. zdaniem prokuratora było gwałtem, dokonany na oficerach a dopuścili się go Reger, Olearczyk, Rychlicki i Dubis.

Napad na oficerow w nocy 4 listopada był aktem zemsty za znieważenie dr. Liebermana, a że był z góry uplanowany, dowodem zeznania Jana Czupielia, na których p. prokurator w zupełności polega. Dr. Lieberman i Wrona ponoszą tutaj zbrodnię współwiny, jakkolwiek też oskarżony Reger, Göbl i Dobrzanski starają się wykazać swoje *alibi*, to jednak i przeciwko nim podtrzymuje prokurator oskarżenie w całej osnowie.

Zeznania świadkow, mających wykazać to *alibi*, nie tłomaczą i nie oczyszczają zupełnie oskarżonych, natomiast zwracają się przeciwko oskarżonym, specjalnie zaś przeciwko Regerowi zeznania Radeckiego, notorycznego złodzieja, który w jednej celi siedział w Przemysłu z osk. Regerem. Jakkolwiek zeznaniom tym przeciwstawione zostały zeznania Gwoździa i Lisa, siedzących w tej samej kaźni, to jednak prok. pociąga grubą linię pomiędzy inteligencyą Radeckiego, a inteligencyą innych świadkow i pozwala jemu pamięcią więcej objąć i więcej zrozumieć.

Prokurator omawiał dalej fakt napadu z nocy 14 października. W historii, która rozegrała się w szynku Bernankowej, jako bohaterowie występować mieli Göbl, Rychlicki i Olearczyk. Prokurator polega tutaj w zupełności na zeznaniach Bernankowej.

W sprawie napadu na Migla podtrzymuje prokurator oskarżenie przeciwko Regerowi, nie mniej, jak w sprawie gwałtu w nocy 31 października, w której, winowajcy występują Reger i Olearczyk, a która to

sprawa polega wyłącznie na zeznaniach Bernanki. Z zeznaniami jego nie zgadzają się wprawdzie zeznania Michała, niemniej prokurator polega na świadku Bernance.

Również podtrzymuje prokurator oskarżenie przeciwko Maryi Czopkówny o zbrodnię oszustwa.

O godzinie w pół do pierwszej skończył prokurator mowę, poczem przewodniczący zarządził przerwę 10-minutową.

Po przerwie zabrał głos obrońca dr. Liebermana

dr. Aschkenazy.

W całym akcie oskarżenia widzi tylko wielką przesadę, ma jednak nadzieję, że po wyniku rozprawy trybunał wolnym będzie od tej przesady i wyda wyrok wedle wymogów sprawiedliwości.

Przeciwko dr. Liebermanowi zwracają się tylko zeznania por. Czecha, który uważał dr. Liebermana za moralnego sprawcę zająć z 26 września, oraz świadka Radeckiego, który słysząc coś nie coś, ubrał to w formy zeznań, na które powołuje się prokurator państwa. Zresztą nic poza tem.

Dr. Lieberman, po doznanej zniewadze, nie uczynił ani kroku. Jedyną jego zbrodnią jest, że udał się na Zasanie. Gdyby był pozostał w Ryńku, gdzie zgromadziło się wiele osób z powodu, że grała tam właśnie muzyka, stanowczo byłoby niebezpieczeństwo większe. Ale dr. Lieberman ustąpił i udał się na Zasanie. Mógł dr. Lieberman pójść do domu, prawda, ale gdy tego nie uczynił, to zbrodnia wynika tutaj nie przez działanie, ale przez zaniechanie.

W wywodzie prokuratora dostrzega jeden błąd, a mianowicie, że w powiązaniu faktów, przyczynę skutkami, chce się wyjąć jedno ogniwo, co wpłynęło na następstwie na zupełne pogmatwanie sprawy. Bo przecież z historii dnia 4 listopada, nie można eliminować przyczyny napadu na dra Liebermana przed gmachem sądu.

Przestępując do faktu z ul. Trzeciego Maja, dr. Aschkenazy powołując się na brzmienie ustawy na podstawie przeprowadzonej rozprawy i poprzednich wywodów prokuratora, twierdzi, że dr. Lieberman stanowczo nie dopuścił się zbrodni z §. 87, bo nie ma momentów, które by na to wskazywały. O niebezpieczeństwie *in concreto* mowy tu być nawet nie może, bo potrzebowałyby tutaj nie wieczne „gdyby“ aktu oskarżenia, ale faktu konkretnego. Bo przecież zbrodnia ta działa się, czy planowała na ul. Trzeciego Maja — a tą samą ulicą przechadzał się żołnierz policyjny i agent i zbrodni tej nie skostatowali.

Całą winą dra Liebermana jest to chyba, że on sam został napadnięty i znieważony.

Co do faktu samego napadu na oficerów w nocy 4 listopada, to nie ma domysłu nawet, ażeby w nim brał udział dr. Lieberman.

Prok. państwa twierdzi, że napad wieczorny, był reakcją na zniewagę, ale to jest tylko kombinacja, bo rozprawa nie wykazała faktycznych sprawców napadu, nie wykazała, czy przypadkiem napad ten nie miał być skierowany przeciwko jakiejś konkretnej jednostce, a tylko skutkiem pomyłki wykonany na por. Horaku i Nechanskym.

A zresztą gdyby i tak było, jak twierdzi p. prokurator, to jeszcze dr. Liebermana nie można mianować pierwszym aktorem, bo jaskrawy, brutalny napad, wykonany w biały dzień, z pominięciem porządku prawnego na dra Liebermana oburzał każdego.

I nie musiał tu on sam działać, ale mogli zrobić to inni z partii, a nawet z poza partii, bez jego wiedzy. Za oskarżeniem jednak przemawia jeden fakt, a mianowicie, że dr. Lieberman został znieważony.

Na tem przerwał dr. Aschkenazy obronę swoją odnośnie do osoby dra Liebermana, — popołudniu dalszy ciąg jego przemówienia odnośnie do osoby osk. Wrony.

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4-tej popołudniu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 25 lutego.

Mianowania.

Kraków. Austriacki instytut archeologiczny we Wiedniu zamianował profesora tutejszego uniwersytetu, Kazimierza Morawskiego swym członkiem korespondentem. Centralna komisja dla konserwowania zabytków sztuki i pomników historycznych zamianowała prof. uniw. Jagiellońskiego Piotra Bieńkowskiego członkiem korespondentem.

Napad na p. Götza.

Kraków. Jutro rozpoczyna się rozprawa w sprawie zamachu na Götza. Dziś wydawano bilety. Natłok publiczności był wielki. Lista obrońców nie zmieniona. Rozprawę prowadzić będzie radca Katyński. Jako wotanci zasiądą radca Ursel i adjunkt Kulikowski. Na rozprawę przybędzie kilku sprawozdawców dzienników zamiejscowych.

Z sali sądowej.

Kraków. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciwko Jędrzejowi Baranowi, włościaninowi z Tom o zbrodnię morderstwa, popełnionego na własnym szwagrze. Czuli do niego złość z powodu, że ten zajmował drugą połowę domu, do której rościł sobie prawo Baran. Obwiniony żądał szwagrowi 5 pełnięć nożem z tyłu tak, iż ten na miejscu ducha wyzionął. Oskarżenie wnosi prokurator Solak, broni dr. Lewartowski.

Polacy przeciw Koerberowi.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś o godzinie 12 na posiedzenie. Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego było bardzo burzliwe, wielu mowców wprost wypowiadało wojnę Koerberowi za zniesienie departamentu galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wszyscy mowcy żądali energicznie wystąpienia z żądaniem cofnięcia wydanego rozporządzenia i przywrócenia dawniejszej organizacji.

Czesi o Polakach.

Praga. Dzienniki czeskie omawiając sobotnie zajęcia w parlamencie, piszą, iż Czesi przypatrywali się obojętnie tym zajęciom.

O Polakach piszą te dzienniki, że nigdy nie widziano Polaków tak wzburzonych jak w sobotę, z powodu interpelacji Eisenkolba.

Z obozu czeskiego.

Berno mor. Ukonstytuowała się tu sekcja czeskiej rady narodowej. Jako przewodniczącego powołano posła bar. Pražaka.

Więści z Transvaalu.

London. Biuro Reutera donosi z Kapsztadu pod datą wczorajszą: Pułkownik Plumer zmusił wczoraj Deweta na południowym brzegu rzeki Oranienburg do walki. Anglicy zabrali 50 Boerów do niewoli i kilka dział. Plumer ściga dalej Deweta, który z garstką ludzi zdołał na łódce przedostać się na drugi brzeg rzeki.

Retorya. O ruchach gen. Frencha nie ma obecnie od tygodnia bliższych wiadomości. Spadły ulowne deszcze, tak, że bardzo wiele rzek wzebrało.

Król angielski Edward VII. w Niemczech.

Kilonia. Król Edward przybył tu dziś w nocy, poczem udał się dalej w drogę do Croubergu.

Frankfurt nad Odrą. Król Edward przybył tu o godzinie 8-50 i po krótkim przystanku udał się w dalszą drogę.

Cronberg. Król Edward przybył tu rano o godzinie pół do 10 i udał się sankami z cesarzem do zamku.

Zgon.

Bydgoszcz. Wczoraj zmarł w Komorzy koło Tucholi, w 62 roku życia Adam Janta-Półczyński, były poseł do parlamentu niemieckiego, zasłużony i powszechnie szanowany obywatel-ziemianin na Kujawach.

Kandydat na generał-gubernatora.

Petersburg. Przybył tu ks. Woroncow-Daszkw. Przyjazd jego łączy z nominacją gen. gubern. warszawskiego.

Sytuacja w Chinach.

London. Jak donosi biuro Reutera z Pekinu, w tym tygodniu mają być wykonane kary na dygnitarzach chińskich, co do których dwór chiński dał pozwolenie. Nowy edykt zarządza wstrzymanie egzaminów na literatów w tych miejscowościach, w których dopuszczono się rabunków i mordów na cudzoziemcach.

Morning Post donosi z Pekinu, że ze względu na możliwość operacji wojennych, rząd wysłał 3.000 ludzi do Pekinu, a 5.000 do Szanhaikwan.

Zawieje śnieżne.

Odessa. Ubiegłej nocy szalał tu wielki orkan. Po orkanie spadł śnieg przy 6 stopniach mrozu. Komunikacja w mieście jakoteż na wszystkich liniach kolejowych koło Odessy przerwana z powodu wielkich zawieje śnieżnych. Wobec tego, że miasto Odessa nie rozporządza odpowiednimi maszynami do sprzątania z ulic śniegu, należy się spodziewać, że śnieg nie tak prędko zostanie uprzątnięty.

Okręt Sineus, który wyjechał do Odessy z Krymu, został przez orkan rzucony o skałę i zatonał. Wysłano 2 okręty na ratunek.

Pociąg kolei żelaznej, który wyruszył z Odessy, ugrzązł w zaspie śnieżnej między Odessą a Zatiszynem, gdzie orkan nagromadził niezmiernie masy śniegu. Przeszło tysiąc podróżnych znajduje się odciętych od świata. Jest rzeczą wykluczoną, aby owe zasy daly się przed tygodniem usunąć. Kolej nie sprzedaje zupełnie biletów jazdy. Podróżni nadsyłają depesze do Odessy o rychły dowóz żywności.

Odessa. Ruch kolejowy wstrzymano do 28 lutego.

Odessa. Wczoraj srożyła się tu wielka śnieżnica. Miasto pokryło się warstwą śniegu, wysoką na

dwa łokcie. Około usunięcia śniegu z torów kolejowych pracuje 10.000 robotników.

Dla podróżnych, znajdujących się w pociągach, które ugrzęzły w śniegu, wysłano zapasy żywności.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Aresztowanie. Do prezydium magistratu na deszła depesza zarządu policyi w Hamburgu, zapytaniem o Eugeniusza Nowickiego, tam przyaresztowanego. Kto zajął aresztowania na razie niewiadomo, lecz zdaje się, że ktoś z prywatnie poszkodowanych.

Aresztowany bawił w Hamburgu pod fałszywym nazwiskiem Langa, a miał przy sobie bardzo mało pieniędzy, bo tylko podobno 250 dolarów (około 750 koron) i kilkadziesiąt marek.

Przy pierwszym śledztwie oświadczył aresztowany, że jest urzędnikiem prezydium magistratu lwowskiego, od którego otrzymał urlop i tem się tłumaczy, że policya o tem aresztowaniu zawiadomiła magistrat.

Wiadomość ta, która nadeszła dziś nad ranem, wywołała w prezydium zrozumiałą konsternację, bo Eug. Nowicki miał dotąd opinię doskonałego i drażliwie sumiennego urzędnika. Wiceprez. Michalski zarządził natychmiast dochodzenia, bo nikt nawet nie przypuszczał, że Nowicki mógł się dopuścić defraudacji.

Jak dotąd, stwierdziły te badania, że aresztowany z miejskich funduszów, albo nie, albo bardzo mało mógł zdefraudować, bo prócz zarządu kamienicą miejską przy ul. Batorego, t. zw. „Rolandówką“, nie miał żadnych innych spraw miejskich, w których by się miało do czynienia oskołkowi z pieniądźmi.

Co do zarządu „Rolandówką“, to defraudacja nie może prawdopodobnie również przekraczać o wiele sumę 800 koron, ponieważ rachunki były składane przez Nowickiego co miesiąc. Prawdopodobnie jest więc tylko zdefraudowanie sumy czynszowej za luty.

Dochodzenia zarządzone stwierdziły natomiast co innego. Oto wyszło na jaw, że Nowicki pozaciągał bardzo dużo pożyczek wekslowych na gwarancje swych kolegów, urzędników magistrackich.

Weksli tych ma być bardzo dużo, podobno w każdym prywatnym banku znajdują się choćby jeden.

Zdaje się, że właśnie te nadmierne zobowiązania wekslowe spowodowały Nowickiego do ucieczki, a z tego by wynikało, że głównie poszkodowani są ludzie prywatni i to z pewnością niezamożni.

Co do powoływania się aresztowanego w Hamburgu, że bawi w urlopie, to jest faktem, że Nowicki w istocie otrzymał urlop od prez. Małachowskiego jeszcze przed jego wyjazdem na wiec miast w Wiedniu, a mianowicie we wtorek 19 bm.

P. Nowicki uzyskał urlop na wyjazd do Buczacza, gdzie miał umieścić syna. Nowicki w istocie do Buczacza z synem wyjechał, potem jednak do Lwowa już nie wrócił.

P. wiceprez. Michalski zarządził jeszcze co do tej smutnej sprawy wysłanie do Hamburga telegramu, aby Nowickiego na razie w areszcie zatrzymano, aż będą ukończone dochodzenia.

Odpowiedź, co do tego śledztwa zapowiedział prezydent Michalski hamburskiej policyi na jutro, t. j. wtorek.

P. Nowicka o ucieczce swego męża dowiedziała się również dopiero dzisiaj, dotąd żyła w przekonaniu, że on się zatrzymał w Buczaczu.

Jakie przyczyny tego złego stanu interesów urzędnika, który dotąd cieszył się nieskazitelną sławą — podobno na razie niewiadomo.

Z obcych stron.

Ludność Tryestu. Podług ostatniego spisu ludności miasto Tryest 31 grudnia 1900 liczyło 176.000 mieszkańców, Królestwo Gradyski 230.000, a Istrija 336.000 mieszkańców.

Biedna liliputka umarła parę dni temu w Wiedniu na zapalenie płuc. Nazywała się Annie Halbhuber i była wynajęta dyrektorowi teatru Liliputów, Zejuardowi. Rodzice, którzy „wynajęli“ owe nieszczęsne biedactwo, pobierali od Zejuarda 60 koron rocznie. Annie, która liczyła bliskolat 15, miała wzrost i wygląd czteroletniego dziecka. Słaby jej organizm nie mógł wytrzymać ciężkiej pracy na scenie i mała zapadła ciężko na zdrowiu. Gdy umierającą przeniesiono do szpitala, Zejuard sprzeciwił się temu, mówiąc, iż obiecał rodzicom Annie, iż w razie choroby nie zostanie nigdy oddaną do szpitala. Wkrótce Annie zmarła i przy sekcji wykryła się prawdziwa przyczyna oporu Zejuarda. Oto ciało biednej liliputki było całe pokryte sińcami i bliznami. Nieludzki Zejuard znęcał się nad tą kaleką, która musiała zapracować nie tylko na swoje życie, ale jeszcze na utrzymanie tego potwora i swoich nieczemnych rodziców. Zejuard został uwięziony i natychmiast zarządzone śledztwo, czy w jego „trupie“ lilipuciej nie ma więcej ofiar jego okrucieństwa.

W Chinach dziennik urzędowy wychodzi już od dwóch wieków. Jest jednak niezmiernie konserwatywnym. Drukują go drewnianymi czeiokami na cienkim jedwabnym papierze. Tytuł jego jest „Kio-Bao“.

Znane ze swej nierównanej dobroci

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie iak i na prowincji.

z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli

Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Towarzystwo kred. ziemskie.

Dnia 28 b. m. odbędzie się trzydzieste ósme z rzędu zwyczajne walne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W sprawozdaniu, które dyrekcja Towarzystwa zgromadzeniu temu przedłoży, powiada się, że T. K. Z. mimo nader ciężkiej sytuacji finansowej w całym świecie, rozwijało się pomyślnie, a praca jego dała dodatnie rezultaty. Zaległości zwiększyły się tylko nieznacznie i odpowiednio do większej sumy pożyczek. Zresztą mimo nieurodzajów i innych klęsk elementarnych, raty wpływały normalnie, co dowodzi, że pożyczki wymierzano odpowiednio do wartości majątków, a pokrycie procentów od nich następuje z łatwością nawet w takich warunkach, które wzrostowi dochodów rolników bynajmniej nie sprzyjają. Liczba zgłaszających się o pożyczkę na ogół się zmniejszyła, głównie dlatego, że właściciele promes oczekiwali poprawienia się kursu listów zastawnych.

Stosunki na targach pieniężnych zdawały się wróżyć, że po gwałtownym spadku walorów przemysłowych na giełdach zagranicznych, szczególnie zaś na giełdzie berlińskiej, publiczność zwróci się do nabywania papierów lokacyjnych i spowoduje podniesienie się kursu tych ostatnich. Zapal publiczności jednak ostudziły ogromnie krachy hipoteczne w Niemczech, tak, że powstałe stał uprzedzenie do wszystkich wogóle listów zastawnych odbiło się najpierw na listach węgierskich, a przez spadek tych ostatnich także i na listach galicyjskich. Tem też tłumaczy się, że te ostatnie nie mogły się w takich warunkach podnieść ponad inne, chociaż z drugiej strony podnieść należy fakt, że dążą one coraz szybciej do odzyskania tego kierującego stanowiska w kraju, jakie zajmowały przed konwersacją. Co się tyczy samej zmiany kursu listów na giełdzie, to odbywa się ona bardzo powoli i przy nikłej różnicy, gdyż epoka deprecjonowania listów, przez masowe rzucanie ich na giełdę dawno już minęła, co znowu świadczy o tem, że większość listów znajduje się w rękach stałych.

Wedle zamknięcia rachunków, obrót kasowy w roku ubiegłym wynosił: w gotówce 83,381.922 k. 15 hal., w efektach 73,455.974 kor. 91 h. Wartość imienna listów zast. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, będących w obiegu, przekroczyła z końcem r. 1900 sumę 220 milionów kor. Przy końcu roku było bowiem w obiegu:

4% list. zast. nieokres. na sumę	4,615.800 k.
" " " 41-letn. " "	6,157.200 "
" " " 56-letn. " "	209,938.400 "
ogółem	220,711.400 kor.,

a gdy z końcem r. 1899 było w obiegu listów zastawnych 220,094.200 kor., przyto przybyło 617.200 k. Pożyczek 4 pre. 56-letn. wydano w r. 1900 na 4,123.800 kor., z tej sumy przypada: na Galicję 4,094.800 kor., na Bukowinę 28.000 kor.

Z końcem r. 1899 wynosił własny zapas listów zast. koronowych 56-letnich 2.140.600 kor., w ciągu roku kupiono 5.730.200 kor., razem 7.870.800 kor., z końcem r. 1900 wynosił zapas 1.515.600 k., ulokowano zatem w ciągu r. 1900 6.355.200 kor. Stan winkulowanych listów zastawnych powiększył się w 1900 r. o 1,265.400 kor.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem r. 1899 2.676.127 k. 18 hal., obecnie wynoszą 2,710.095 k. 95 hal., zatem więcej o 33.968 kor. 77 hal.

W roku 1900 wdrożono 351 egzekucyj, pozostało z 1899 r. 66, było więc w toku 417, czyli o 11 mniej, niż w r. 1899. Odwołano lub wstrzymano 327, pozostaje na 1901 r. 99, a więc 24 więcej, niż w r. 1899.

Sekwestrację zaprowadzono w 1900 r. 64, pozostało 1899 r. 36, było więc w toku 100 t. j. więcej 2, niż w r. 1899. Odwołano 62, pozostaje na 1901 r. 38, a więc więcej o 2, niż w roku 1899.

Licytacji wdrożono w 1900 r. 46, pozostało z 1899 r. 56, było w toku 102, wstrzymano, odwołano lub ukończono 51, pozostaje na 1901 r. 51.

Sprawa podatku rentowego od listów zastawnych zdawała się być zupełnie pomyślnie załatwioną. Po zwalczeniu różnych trudności więcej formalnej natury projekt do ustawy o zwolnieniu listów od podatku rentowego został przyjęty przez obydwie Izby Rady państwa w równym brzmieniu, brakowało tylko sankcji monarszej. Nasze smutne stosunki parlamentarne były powodem, że rząd ustawy do sankcji nie przedłożył i ustawa z takim trudem przygotowana nie uzyskała mocy prawnej. Dyrekcja zwróciła się już w tym roku do wpływowych czynników Rady państwa z prośbą o ponowienie wniosku na uwolnienie listów zastawnych od podatku rentowego i nie zaniedba żadnych starań, by podobna uchwała i w tym roku przez obydwie Izby przyjęta została.

Pomyślniej przedstawia się rezultat starań dyrekcji w sprawie podatku zarobkowego. W porównaniu z pierwotnymi przepisami władz skarbowych, uzyskała dyrekcja wskutek przedstawień w ministerstwie skarbu obniżenie wymiaru podatku zarobkowego.

Obniżenie to przedstawia się cyfrowo, jak następuje:

Tytułem podatku zarobkowego opłacano mniej w roku 1897 o 11.919 kor. 50 hal., w roku 1898 o 14.480 kor. 16 h., w r. 1899 o 16.590 kor. 42 h., w r. 1900 będzie mniej o 16.964 kor. 76 h., razem mniej o 59.954 kor. 84 h.

W końcu swego sprawozdania zaznacza dyrekcja, iż zgromadzenie delegatów przedłoży sprawozdanie w sprawie zmiany regulaminu szacunkowego.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon Rapp
ordynuje od 9-12 i od 2-5 781
ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Dr. Karol Haisig
długoletni sekundaryusz szpitala powszech.
powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3-4, ul. Grodzickich 8. I piętro

Dr. WALLACH
wykonuje chemizno-mikroskopiczne badania treści tychże organów w godzinach ordyn. (9-10 i 3-4), przy ul. Teatralnej 23 [w amachu hr. Skarbka]. 827

Dr. Juliusz Aleksandrowicz ADWOKAT w Samborze,
poszukuje koncypienta. 1219

Kurs przygotowawczy
od egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1-go marca br. w szkole przygotowawczej St. DOBRO WOLSKIEGO, ul. Podlewskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. Przy zakładzie znajduje się pensjonat. 770

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 33

Najszlachetniejsze Likwory francuskie
Curaçao triple sec „Roc“
Glaciale Mint vert
wyroby słynnej w całym świecie fabryki
Rocher Frères La Côte St. André
w oryginalnych fiaskach
nabyć można we Lwowie tylko u firm:

pp. Albert Skowron	Cafe Schneider	66
Musiłowicz i Janik	Cafe Boulward	
Ludwik Stadtmüller	Cukiernia D. Szole	
Jan Ludwig	„ Aleks. Bieniecki	
Stanisław Markiewicz	„ Julian Wierzbicki	
Fryderyk Schleicher	„ Kaj. Kruszyński	

Niniejszem oświadczam, iż na dniu 16 grudnia r. z. tuż po wyborach, dokonanych z kurji V. używając w lokalu restauracyjnym p. Nafuly Töpfe'a ogólnikowego wyrażenia, że dla skonstruowania kasowego można wystarać się o pieniądze na pokrycie manka kasowego w ten sposób, że brak ten chwilowo się pokryje, nie miałem na myśli, ani miejskiej kasy chorych, ani w szczególności dyrektora tejże p. Józefa Hudeca, gdyż nie mam żadnej podstawy do uważania zarządu tejże za wadliwy.

1230 *Marceli Jasiński, wł. palni „Hungaria“.*

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254.—	żądata: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 lutego.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:65 do 7:80. Pszenica na termin 7:30 do 7:50. Zyto gotowe 8:50 do 8:75. Zyto na termin 6:40 do 6:50. Owies obrotowy 6:30 do 6:50. Owies na termin 6:30 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:60 do 5:80. Jęczmień browar. 6— do 6:80 Rżepak 10— do 10:50. Liniarka 10— do 10:50. Groch pastewny 6:25 do 6:75. Groch do gotowania 7— do 12—. Wyka 7— do 7:50 Bobik 5:75 do 6—. Hreczka 7:25 do 7:50. Kukurydza stara — do —. Kukurydza nowa 5:70 do 6:90. Chmiel za 56 kilo —

do ——. Konieczyna ozerwona 4— do 6:5— Konieczyna biała 30— do 7:5— Kowaczyna szwedzka 45— do 85 — Tymotka 19— do 26.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 16:50 do 17—.

Wobec uruńionego zbytu maki, ceny pszenicy i żyta notują niżej. Inne produkty utrzymują się niezmiennie.

Wiedeń, 25 lutego. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 48, Renta majowa 98 40, Węgierska renta koronowa 93 97, Akcje kredytowe 674 50, Kredytowe węgierskie 634 —, Bank anglo-austryacki 275 —, Unionbank 538 —, Bankverein 470 —, Laenderbank 414 —, Kolej pań. 671 —, Lombardy 105 50, Elbenthal 470 —, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpi 443 —, Rims Muranya 479 —, Prager Eisen 1593, Losy tureckie 108 —, Ruble 253 75, 20-franków —. Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja silna.

Berlin, 25 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 212 20, Disconto Commandit 184 75. Silna.

Wiedeń, 25 lutego. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7 72 do 7 73, pszenica na maj-czerwiec od 0— do 0—, pszenica na jesień 0— do 0—, żyto na wiosnę od 7 81 do 7 83, żyto na maj-czerwiec od 7 92 do 7 93, żyto na jesień 7 64 do 7 65 kukurydza na maj-czerwiec od 5 48 do 5 49, kukurydza na czerwiec-lipiec od 0— do 0—, kukurydza na lipiec-sierpień od 0— do 0—, owies na wiosnę od 5 60 do 5 61, owies na maj-czerwiec od 6 65 do 6 66, owies na jesień od 0— do 0—, rżepak na styczeń luty od 0— do 0—, rżepak na sierpień wrzesień od 0— do 0—, olej rżepakowy na styczeń kwiecień od 0— do 0—
Kukurydza silnie, reszta słabo.
Piękna.
Łagodnie.

Budapeszt, 25 lutego. Pszenica na kwiecień od 7 44 do 7 45, pszenica na październik od 7 62 do 7 63, żyto na kwiecień od 7 25 do 7 26, żyto na październik 6 63 do 6 64, owies na kwiecień od 6 17 do 6 18 kukurydza na maj od 5 18 do 5 17 Rżepak na sierpień-wrzesień 12 60 do 12 70.
Dostateczne.
Rezerwowane.
Mgłe.
Łagodnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 lutego.

Obroty tygodniowe zakończono wprawdzie w ciem, ale dość silnem usposobieniu. Transakcje były bardzo nieliczne, spekulacja czeka wytrwale i nie chce tracić nadziei na powrót normalnych stosunków parlamentarnych. Wprawdzie ostatni tydzień minął w Izbie zupełnie bezowocnie i cały wynik ograniczył się tylko do stawiania nagłych wniosków i zabrania dyet, ale ostatecznie nie przyszło do większego skandalu, a spekulacja już i z tego zadowolona.

Ze strony targów zagranicznych nie było zwykłego poparcia, wszędzie przeważało usposobienie bardzo spokojne, koncentrującym działem były walory państwowe i efekta stałe oprocentowane. Tutaj również najznaczniejsza część obrotów odbywała się w rentach państwowych i priorytetach kolei Karola Ludwika, Północnej, Południowej i Północno zachodniej.

Znaczny bardzo pokup miały także węgierskie listy zastawne, głównie węgierskiego Banku hipotecznego i kameralnego. Z pomiędzy akcji bankowych były trochę więcej ożywione tylko austriackie kredyty i Laenderbanki, w walorach kolejowych z wyjątkiem lombardów silnie usposobionych, zwracano największą uwagę na akcje kolei Północnej. Targ lokalny trzymał się wytrwale kierunku lepszego, większą zwykłą uzyskali Prager Eisen i czeskie Montany mimo doniesienia o ponownej niższej cen żelaza na targu w Glasgowie. Wyżej notowały akcje nowego tramwaju na wiadomość, że projekt budowy nowej linii konkurencyjnej przez firmę Ritschl i sp. nie przyjdzie do skutku. Walory tureckie były spokojniejsze i trochę niższe, syndykat paryski został trochę w forsowaniu kursów, coraz trudniejszym z uwagi na niepewny stan rzeczy w Macedonii. W ogólności jednak robiła giełda wrażenie koncentracji w zamiarze energicznego podjęcia ruchu zwykłego.

Kraków, dnia 25 lutego. Targ zbożowy na Kleparzu. Placą: pszenicę białą od 8:30 do 8:60 k., czerw. 8:20 do 8:50 kor.; zółta 8:20 do 8:50 k.; żyto od 7:20 do 7:60 k.; jęczmień browar. od 6:50 do 7:30 k.; na kaszę od 6:15 do 6:25 k.; owies 6:70 do 7:25 kor. Wszystko za 50 kgr.

Brunówik 25 lutego. (Juta). W Kalkucie przy mocnej tendencji ceny juty utrzymały się mocne. Hessians 10 1/2 oz 40" rup. 11 15 za 100 yardów. W N. Jorku tendencja targu i ceny mocne Hessians 10 1/2 oz 40" 5 1/2 c. za yard. — W Dundee tendencja targu spokojna, a ceny bez zmiany. Tkaninę jutową interes był ożywiony. Hessians 10 1/2 oz 40" za yard 2 p. Tarpaulings 20 oz 45" za yard 3 1/4 p. nr. 7 przędza 1 szyling 6 1/4 p. za walek. — Na targach niemieckich i przy ożywionym biegu interesu ceny miały tendencję zwykłą.

Londyn, 25 lutego. (Metale). Miedź: Chil bary w gotowym towarze £. 71,2,6, a z terminem 3-mies. £. 71,15. Cyna: Straits w gotowym towarze £. 122,17,6 a z terminem 3-miesięcznym. £. 117,10. — Ołów hiszpański £. 14,15, angielski £. —. — Cynk, zwyczajnie marki £. 17,10, specjalne marki £. —.

Otrzymujemy następujące pismo: Walne zarządzenie członków krajowego Towarzystwa naftowego odbędzie się dnia 30 marca br. o godzinie 4 po południu we Lwowie, w sali Domu naftowego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Przedłożenie sprawozdania i rachunków za rok 1900. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3. Oznaczenie wysokości dodatku produkcji na rok 1901 (§. 5 statutu). 4. Zmiana §. 5 i 11 statutu Tow. 5. Wybór prezesa Tow. 6. Wybór uzupełniający dwóch członków wydziału. 7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1901. 8. Wnioski członków. Wydział krajowego Towarzystwa naftowego wiceprezes L. Wisniewski, członek wydziału B. Łodziński.

Rząd o kartelach. Na niedawnym posiedzeniu komitetu kartelowego Rady przemysłowej przedłożył rząd exposé, w którym są na początku omówione doświadczenia legislacji w innych krajach w sprawach kartelowych, a za nimi idą z tych doświadczeń wyciągnięte wnioski. Exposé przynajmniej, że kartele mają wiele stron dobrych ekonomicznie. One to bowiem regulują niezdrowy stosunek konsumpcji do podaży, zapobiegając przez to szkodliwym skutkom nadużywania kredytu, obniżania płacy robotniczej itp. rezultatem nielojalnej konkurencji. Instytucja kartelowa upraszcza również walkę o turgi zbytu, zapobiegając drożeniu towarów. Celem usunięcia złych stron kartelów, proponuje rząd w swoim exposé następujące środki: 1) upewnienie rządu do ządania pewnych zmian w powziętych przez kartele postanowieniach, ewentualnie do anulowania tych postanowień lub nawet kartelów, 2) czasowe zniżenie lub nawet suspenzja cel dla artykułów skartelowanych, o ile kartele nie są międzynarodowe lub też produkt ich wolny od cła. O ile

kartele w czynnościach swoich szkodzą interesom prywatnym lub publicznym, mogą być do nich bez zastrzeżeń stosowane prawo cywilne i karne. Wreszcie należy się zastanowić nad utworzeniem organizacji państwowej, której zadaniem byłaby ewidencja i kontrola spraw kartelowych, tudzież rozstrzyganie w wynikłych na ich tle kwestjach spornych.

Centralny targ na bydło. W ministerstwie rolnictwa rozpoczęli zastępcy ministerstw spraw wewn. handlu i finansów, oraz zastępca magistratu, przesłuchiwać interesentów w sprawie centralnego targu na bydło. Przesłuchano 6 rzeźników, którzy byli za tem, ażeby podatek konsumcyjny słacono przy wstępie bydła na targ i odliczano go od ceny kupna.

Cenę kupna ma się oznaczać i notować łącznie z podatkiem konsumcyjnym. Rzeźnicy twierdzili mianowicie, że przerzucenie podatku konsumcyjnego z konsumentów na producentów ani nie jest możliwe ani zamierzone. Mniej licznego obsylenia targu obawiać się nie należy.

Liczba pozbawionych pracy robotników wzrosła, według Soc. Rund. w Austrii w grudniu roku z. bardzo znacznie, a stosunek podaży do popytu przy przedstawiał się w tym miesiącu na podstawie sprawozdań 713 biur dla pośrednictwa w otrzymywaniu pracy, o wiele niekorzystniej, niż w listopadzie, a nawet całym 1900 roku. Charakterystycznym jest także i to, że liczba pozbawionych pracy robotników wzrosła nie tylko w przemyśle budowlanym, co się ostatecznie dało wytłumaczyć zimową porą, ale także w przemyśle żelaznym.

Dopłata przy uiszczaniu należności cłowych srebrem, wynosi na miesiąc marzec 20 proc.

Kongres austriackich fabrykantów szkła, zwołany przez Związek austriackich przemysłowców, odbędzie się w Wiedniu w ostatnich dniach marca.

Węgierski Bank kredytowy wykazuje za rok 1900 czysty zysk w sumie 3,684.359 kor. i wypłaca 36 kor. dywidendy, podobnie jak w roku poprzednim.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza, między innymi, niewypłacalność Reli Bluma w Rzeszowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 lutego b. r.

Hotel Francuski. F. Pollak, F. Kaspar z Wiednia, H. Czaykowski z Bóbrka.

Hotel Europejski. J. Korytowski z Płotycz, St. Kaszyński z Sanoka, H. Pricharda ze Lwowa, E. Augustynowicz z Woszczanicy, A. Gotkowski z Krakowa, Stefan Moysa z Rudnik.

Hotel Centralny. S. Halberstam z Wiednia, F. Hurwitz z Brodów.

Grand Hotel. J. Pruscha z Pragi, M. Rappaport z Drohobycza, K. Brand z Pragi, M. Basch z Wiednia, E. Fischer z Pragi, S. Lewicki z Wiednia, E. Ellenberg z Drohobycza.

Hotel Imperial. H. Falk ze Stanisławowa, W. Gniewosz z Nowosiółki, W. Baworowski z Tarnopola, M. Freund z Eipel.

Hotel Bellevue. J. Kühdorf ze Lwowa, St. Weiner z Krakowa, F. Laufer z Wiednia, J. Mayer z Opawy.

Hotel Victoria. F. Maren z Brzeziny, Les Vukowitsch, Józef Bujno, J. Dworschak z Wiednia, W. Bielski z Dołpotan, A. Jarosz z Rawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 25 lutego 1901 roku.

Pieniądze albo życie.

komedya w 4 aktach 5 odsłonach Alfreda CAPUS'A.

OSOBY:

Table listing cast members and their roles, including Brassac, Le Housel, J. Herbaut, Molinier, Plesnois, Komisarz, Pigoche, Oskar, Jerzy, Więzień, Hel. Herbaut, Stella, Hrabina, P. Plesnois, p. Fliszer, p. Hierowski, p. Tarasiewicz, p. Antoniewski, p. Feldman, p. Kliszewski, p. Jaworski, p. Klimontowicz, p. Bednarczyk, p. Stanisławski, p. Bednarzewska, p. Siennicka, p. Solska, p. Węgrzynowa, Blanka Corset, Mira, Róża, Leonja Broquet, Emma, Rozalja, Genia, Toto, I. urzędnik, II. urzędnik, Stróż więzien., Grom, Lokaj pierw., Lokaj drugi, p. Mrozowska, p. Rotter, p. Jankowska, p. Młowska, p. Gwiszczówna, p. Modzelewska, p. Jaroszwona, p. Natęcz, p. Czaki, p. Fedyczkowski, p. Bielecki, p. Recheński, p. Jasiński, p. Fried.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża I p. (gabin) na 5 osób 19 k., boczna na 5 osób 17 k., na 4 osoby 14 k. — Łoża II p. na 5 osób 11 k., na 4 osoby 9 k., na 3 osoby 7 k. — Łoża III p. na 9 osób 9 k. — Fotel w parterze od 1-106 4 kor., od 107-198 3 kor., od 197-272 2 k. 40 h. Krzesła w parterze od 1-12 2 kor., od 13-186 1 k. 60 h. — Fotel na I balkonie od 1-11 5 kor., od 12-36 4 kor., od 37-71 3 kor. — Krzesła na II balk. od 1-17 2 kor. 40 h., od 18-110 1 kor. 50 hal. — Krzesła na III balkonie w I rzędzie od 1-18 1 kor., dalsze od 19-110 80 hal., od 127-166 1 i od 186-217 60 hal., od 117-126 1 i od 166-185, 228-292 50 hal.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. 195

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło deserowe codziennie świeże, netto 9 funtów za 9 koron franco wysyła za zaliczkę. Anton Drobner, Brzesko. 1232

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct. rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbn 5 kg. za pobraniem pocztow. J. KRASA, handel pierzem w Śmiełowie k. Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładną adresę. 1231

Fortepian bardzo ładny, znakomitej firmy, prawie nowy za 380, garnitur turekim haftem, umywalka, toaleta, Ossolińskich 19, parter 1216

Partiwaren und Waaren-resten kaufen jeder Art gegen Cassa J. Isler & Cie. in Zürich. 1221

Skrypta Klusika, rachunkowo państwowa, kupuje i sprzedaje KÖHLER, Batorego 28. 1218

Morsowski Stanisław Ossolińskich 8, fortepiany, pianina, harmonium Ceny umiarkowane. Warunki przystępne. 1235

50 procent taniej! Resztki i towary wysortowane w handlu bławatnym u F. Korneckiego i Sp., we Lwowie. Pasaż Hausmanna. 1107

Zarząd dóbr Olejów sprzedaje 100 metrycznych centnarów

Nasiona koniuczyny bez kaniunki loco stacya Zborow, bez worka po 60 zł. 1203

Kupię używany wózek na resorach, półkryty powóz w dobrym stanie, i parę koni wyjazdowe. Blizsza wiadomość w Pasażu 9. 1209

Wanny nowe od 10 zł., wanny nasiadobne od 5 zł., poleca — Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 994

Czekoladę znakomitą

1/2 klg. po ct. 70, 80, 1 zlr oraz Cacao odtłuszczone proszkowane w puszkach blaszanych po ct. 40 i 75 — poleca Henryk Treter

fabryka parowa czekolady i cukrów, Lwów, pl Maryacki 7, róg ulicy Kopernika. 318

Amerkańska nowość idealna pukawka strzelająca zwykłym papierem, zupełnie bezpieczna zabawka dla dzieci od 3 do 10 lat. Cena 1 zlr Wysyła magazyn nowości Swarczewskiego w Tarnopolu. 835

Masło kuchenne wyborne poleca „Mleczarnia Przeworska“ Lwów, Hetmańska 8. 1101

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania realność na wsi z zasiewami, 25 morg. roli pierwszej jakości, 2 m. ogrodu warzywn. i zalesionego, dom wygodny o 4 ubikacjach, budynek odpowiednie, woda źródłowa, okolica obfita dla pasieki, 3 kilometry od Zborowa. Reflektanci zechcą się zgłosić do W. P. Raciborskiego w Zborowie. 1240

Notwark w obrębie gminy miasta Przemysła przesyła 100 morgów obszaru do sprzedania Blizsza wiadomość u adwokata Dr. Błażowskiego w Przemyslu lub adwokata Dra Semilskiego we Lwowie. 1085

Poszukuje się kupca na handel korzenny, połączony z pokojami do śniadań, na ządanie i z kamienicą piętrową w mieście 20.000 ludn. przy ulicy przynajmniej i najruchliwszej, dobrze prosperującej. Kapitał potrzebny jest do 10 tysięcy kor. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Słowa“ pod „J. H. R.“ 1151

Kamienice we Lwowie, przynosząca dochodu 6000 kor. rocznie, zamienię na kamieniczkę na prowinc. w średnim mieście za dopłatą. Gotówka na razie potrzebna 8000 zlr. Wiadomość u Dra Korytki, Lwów, Czarnieckiego nr 10. 1188

Większą trafikę lub połączone z kolekturą, objąłby człowiek, posiadający kilka tysięcy koron. Zgłoszenia „A. B.“ w Administracji „Słowa“. 1190

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany, 2 pokoje kawalerskie. Lyczaków 23, do wynajęcia. 1237

4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Chorążczyzna 21, na I. piętrze. 1236

Doniesienia różne.

Patenty

na wynalazki wyjednywa St. Dzbański, inżynier przysięgły. — MIĘDZYKARODOWE BIURO patentowe, Lwów, ul. Akademicka 14. 1015

Najdroższa! Trzy listy nieodpowiedziane. Piszę dlatego dawniejszym sposobem. Proszę, odpisz. Sosna. 1233

Accept-credit oder Austausch erhalten solvente Firmen, jeder Branche, Anfragen unter „B. C. 400“ an Juler-Annoucen in Zürich, Streulistrasse 11 (1220)



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, reżniczych, sądców, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, coskolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu. najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem



Wikt domowy można dostać, Szeptyckiego 11a I p., drzwi 16. 1238

Kalendarze bankowe wysyła bezpłatnie po otrzymaniu marki, dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, Sykstuska 8. 821

Niezapominajka! Przyjedziesz we wtorek, dziś do Colosseum. Program podobno zachwycający. 1226

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Egzaminowany masseur kąpielowy i operator nagniotków, poszukuje informacji w Zakładach kąpielowych. Kamiński, Sykstuska 23, Lwów u Bojka. 1227

Akademik przyjmie gubernerkę lub inne zajęcia zaraz. P.-r. „Kazimierz“, Zator. 1225

Uczeń pryw. gimn. poszukuje lekcji lub zajęcia biurowego. Post.-r. „Curriculum vitae“ Lwów. 1224

Niemka z francuskim językiem, jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej, Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 1217

Portyer lub sługa kancelaryjny, chlubnie polecony, poszukuje zaraz posady. Wiadomość: — Tarnawski, Lwów, Sykstuska 8. 1193

b) Zaoferowane.

Ajentów

dla Galicji i Bukowiny z najlepszymi poleceniami, posiada skład herbaty D. i A. RASTORGUEFF, Moskwa. — Oferty do generaln. zastępcy Zygmunta Augenfelda, Wiedeń, III, Strohgasse 22. 1225

Biuro nauczycielskie Mme A. Allement, Kopernika 1. 22, poszukuje nauczycielki z muzyką do domu izraelskiego. 1239

Poszukuje się sklepowe, z kaucją do mleczarni. Pierwszeństwo mają fachowe. Również furmana do rozwożenia mleka z kaucją. Wiadomość ul. Zyblikiewicza 42. I. piętro. 1234

Koncypienta młodszego przyjmie. Adwokat Błażowski, Lwów, Lyczaków 1. 3. 1126

Poszukuje się buchaltera i korespondenta w polskim i niemieckim języku, (pożądany francuski). Zajęcie całodzienne we Lwowie. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków przyjmują kancelarya Dr. W. Ungara. Plac Maryacki 10. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1142

Uczeń potrzebny do handlu win i delikatesów A. Tumajskiego w Jarosławiu. 1136

Folwark Zgórsko

obejmujący 695 morgów roli, 30 morgów łąk i 40 morgów pastwisk w powiecie mieleckim położony, do Zakładu narodowego im Ossolińskich należący jest od 24 czerwca 1901 roku do wydzierżawienia. Oferty zaopatrzone w wadyum wynszące 50% ofiarowanego rocznego czynszu, należy wnieść do 24 marca 1901 godziny 12 w południu w biurze syndyka Zakładu adwokata dra Bilika we Lwowie, ul. Kościuski 1. 8.

Projekt kontraktu dzierżawy można przejrzeć albo u Syndyka albo też u zastępcy administratora w Przybyszu p. Radomyśl kolo Tarnowa. 1228

W. Primus & S. Iglicki Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12.

polecają: 811 własną pracownię tapicerską, przyjmując wszelkie roboty, gwarantując za rzetelne i punktualne wykończenie!

Trawa miodowa (Folcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru drowskiego Borówna, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślinna, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 30 zł. Zamówienia skuteczna. 1086

J. Bulsiewicz w Bochni.

Pozostały zapas związkowej fabryki koców, otrzymałem po łacieńsku sprzedawać po połowie ceny. Polecam więc takowy:



zimowe koce na konie
170x130 200x150 m.
Te grube, nieprzemakalne koce są pierwszej jakości, ciepłe, grube i trwałe z barwnymi bordurami, dają się także użyć jako koldry, a przytem bardzo tanie. Siwe wełniane koce na konie, sorta A. K. 4, sorta B. K. 5, sorta C. Double, wełniane koce fiakierskie z żywanymi bordurami 150x200 długości, najlepsza jakość K. 7. Za sztukę. Wysyłka natychmiastowa za zaliczką. Za niekonwenujący towar na żądanie odsyła się należytość. — Adres: M. RUNDBAKIN, Berggasse nr. 3. Wiedeń IX. 447

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczynowego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

Nie wszysztwie

gatunki „Oats“ są powszechnie znanym „Quäker Oats“. — „Quäker“ jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

„Quäker Oats“ sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych złotych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury „Quäker“.

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

324

QUÄKER OATS

Panowie!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa sandalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych
Leczą siabóć pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólów w kilku dniach,
Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabiatylko

Aptekarz
E. LAHR
Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:
Główny skład i wysyłka: Apteka. C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. i w aptekach we Lwowie u Jakóba Pিপে and J. Wewiórskiego. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekomo lepsze środki.

Specjalności Paryskie
dla pań i panów wysyła pod najściślejszą dyskrecją Dom komisowy, Lwów Piekarska 8. Cenniki ilustrowane za nadesłaniem marki poczt. 661

Do siewu wiosennego

dostarcza

BANK ROLNICZY

we LWOWIE

396

z gwarancją, za siłę kiełkowania i czystość, pod kontrolą stacyi botaniczno-rolniczej

bez kaniarki konicznej, lucernę, oryginalną Provence tymotkę w worach plombowanych przez stację, wszelkie nasiona traw: sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty“, kukurudzę pastewną: Pignoletto, Cinquantino, pszenicę jarą i przewodkę, żyto jare i owies i t. d. i t. d.

Licytacja Dnia 12 marca 1901, o godz. 10 rano, odbędzie się licytacja w ek. Sądzie obwodowym w Kołomyi w biurze nr. 9 na dobra Zabokruki na 11:453 zł. 60 kr., budynki nowe, czyste dochody rocznie 2.000 Dzierżawa rocznie 4.000 złr. Blizsze wyjaśnienia udziela Schwarcz, Zabokruki, p. Chocimierz. 926

Poszukuje się dla Instytucyi

publicznej pomieszkania zaraz lub od 1 lipca br., złożonego z około 12 pokoi niedaleko śródmieścia. Osobna willa pożądana. Oferty z podaniem ceny i dołączenia szkicu mieszkania pod literami B. J. 26, przyjmuje Agencja W Sokolowskiego Pasaż Hausmanna 1241

Nawozy sztuczne

Superfosfaty, Mączkę kostną i Żuźle Thomasa niemieckie, z gwarancją za procent i zawartość składników dostarcza najtaniej 916

Bank Rolniczy we Lwowie.

„The MUTUAL“

Towarz. ubezpieczeń na życie z New Yorku

Założone w r. 1832. Stowarz. oparte na wzajemności.

Kapitał obrotowy

z dniem 1 stycznia 1900 według bilansu przedłożonego przez wysokie ek. Ministerium spraw wewn.

1.489,634.000 koron.

Pozostałości wygranej zwraca się zabezpieczonym w Austrii po pierwszym roku ubezpieczenia a potem corocznie. 715

Czysta wygrana

na korzyść ubezpieczonych w roku 1899.

K. 38,158.423

Generalna Dyrekcya dla Austrii:

Wiedeń I. Lobkowitzplatz nr. 1.

General. Agencja dla wschodniej Galicyi:

SOKAL i LILIEN, Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zarząd dóbr Zameczek, poczta Żółkiew, ma do sprzedania: 1229

Drzewa owocowe (grusze i jałunie) szlachetne i aklimatyzowane sorty. Sadzonki wierzbowe (wierz. koszyk.) 16 byków (bern. i szwajcarskiej rasy). Legawce, bernardyńskie psy, znużone dogą Tybet. Tymotka i koniczyzna. Dziennie 600 litrów mleka, dworzec Żółkiew. Masło deserowe codzień świeże w sezonie około 2000 klg. szparagów hurtownie i pojedynczo. Folwark w Kierny, 4 klm. oddalony od Gródka k. Lwowa, 225 morgów ziemi pszenicznej, pod dobrymi warunkami, wraz z budynkami w dobrym stanie.

Kierownik.

Poszukuje się kierownika-reprezentanta do lepszego handlu damskiej bielizny w Krakowie: WARUNEK: polski i niemiecki język, wiadomości fachowe, kaucya i najlepsze polecenia. Oferty z podaniem wysokości płacy adresować należy pod: W. C. Nr. 8309 do Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2. 1222

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyteju najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej i najslawniejszej

Originalnej pasty Pompadur wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywa, świeża cera, ośniewającą piękny tełnt bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwarancją, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądże), piegę, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to tyście tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygielek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę 50 ct.** 41

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białoscią i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały 1'25 zł najlepszy środek do pielęgnacji rąk (Manioure) (piękna, miękka, biała ręka). Należy się zwrócić z zupełnym zaufaniem do **Wilhelminy Rix, wdowy i Synów** (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. — **Wiedeń, Praterstrasse 16.** Przy zakupnie należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

sa do nabycia następujące dzieła:

- Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2 cena 6 kor.
- St. Rossowski, *Moja córka* 2-50 „
- „ *Psyche* 3-00 „
- Abgar-Soltan, *Panna Siekierzan-ka* 2-00 kor.
- Zmogas *Barcikowscy* 5-00 „
- Przygotowania wojenne Rosyi* (II. wydanie) 1-00 kor.
- Przewodnik do kąpiel* 1-00 „

Wielki zysk

także jako przyboczny zarobek.

osiągnąć mogą Panowie, (także Panie), chcący się podjąć przysparzania we wszystkich kółkach chętnych odbiorców dla pięknego stowarzyszenia.

Oferty pod „J. H. 5115“ do Rudolfa Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 998

Motory do gazu i petrolium

Najlepsze polecenia Wielokrotnie premiowane Cenniki franko. Najtańsza siła ruchowa dla przemysłu każdego rodzaju. 3

Warchałowski & Seidler Wiedeń, IX. Röggergasse 18.

IV. 28/110/92

OGŁOSZENIE.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia że w drodze licytacji ofertowej, wydzierżawione zostaną należące do mał. Zofii Żółkiewskiej, dobra Nowoszyce, obszar około 230 morgów, nadto około 64 morg. gruntu i karczma pod Górą ozimińską około 24 morgów gruntu w Prusach i około 40 morg. gruntu w Bronicy, na czas od expiracyi dotychczasowej dzierżawy, mianowicie co do dóbr Nowoszyce, od dn. 24 marca 1901, co do folwarku Ozimińskiego i gruntów w Prusach od 1 stycznia 1902; a co do gruntów w Bronicy od 1 czerwca 1902 do końca roku 1906; bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze sądowym Nr. V., lub u Dr. Budzynowskiego w Samborze, pisemne oferty należy wnieść do dnia 7 marca 1901, a nadto należy w dniu 7 marca 1901 do g. 12 złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium w kwocie 200 kor.; w rzeczonym dniu o godz. 12 w południe, nastąpi otwarcie ofert.

Sambor dnia 12 stycznia 1901. 643
C. k. Sąd obwodowy. Oddział V.